

Przeгляд

PIASECZYŃSKI

39 (2)
2014

ISSN 2300-5688



Fundacja Pomóż Dorosnąć
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456

BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174

FUNDACJA
POMÓŻ DOROSNAĆ
www.pomozdorosnac.pl



Radnym jest się codziennie,
krótko o kompetencjach
i zadaniach – str. 2



Poznajmy się: piaseczyńska
sztuka uliczna oczami Rob Roya
– str. 5



Emilia Plater-Zyberkówna:
kobieta wyprzedzająca swoją epokę
– str. 9



Cztery lata od ostatnich wyborów samorządowych, niektóre komitety nadal „straszą” na przystankach...

Przestrzeń wyborcza

Zbliżające się wybory i trwająca dookoła kampania wyborcza nie pozostają bez wpływu na otaczającą nas przestrzeń, która staje się teraz przestrzenią wyborczą. To nie tylko – jak mogłoby się wydawać – plakaty na słupach i ulotki w skrzynkach. Jeżdżące reklamy i baner kandydatów to jedno, rozmowy z bliskimi i znajomymi czy informacje, którymi coraz szczerzej wypełnia się Internet, to drugie.

Czyja szkoła?

Najlogicznym i dosyć często spotykanym miejscem, w którym kandydaci prezentowali się wybor-

com były szkoły, wielu z nas zapewne pamięta debaty organizowane wieczorami w budynkach służących oświacie. Tymczasem w tym roku,

zgodnie z dokumentem, który dotarł do dyrektorów szkół, burmistrz Zdzisław Lis informuje, że placówki oświatowe nie służą do agitacji politycznej, tylko do celów wychowawczo-oświatowych. Jednak decyzję w sprawie ich udostępnienia pozostawił w gestii dyrektorów szkół. Szkoła – czy to się komuś podoba czy nie – miejscem „związanym” z polityką, czy może samorządem, będzie zawsze. To tu odbywają się spotkania z burmistrzami czy starostami,
Dokończenie na s. 3

Przeгляд Wyborczy

Szanowni Państwo!
Przed nami wybory, a im bliżej 16 listopada, tym więcej atakujących nas zewsząd informacji i kolorowych haseł. Rolą mediów jest tu nie tylko odpłatne udostępnienie możliwie dużej powierzchni reklamowej, ale także możliwie rzetelne i przejrzyste przedstawienie Państwu informacji,

które pomogą w dokonaniu wyboru. Dlatego właśnie powstaje rubryka „Przeгляд Wyborczy”.

Do wyborów mamy cztery wydania, w każdym z nich zadamy wszystkim kandydatom na burmistrza po dwa, kluczowe dla przyszłości naszego miasta, pytania. Do tworzenia tych pytań zapraszamy zarówno Państwa

jak też samych kandydatów i ich sztaby. Wierzymy, że takie zestawienie poglądów i pomysłów poszczególnych chętnych pomoże wszystkim niezdecydowanym podjąć decyzję, z których wszyscy będziemy zadowoleni w rzeczywistości, w której obudzimy się po wyborach.

Krzysztof Dynowski

R E K L A M A

STOWARZYSZENIE
CENTRUM
SAMORZĄDOWE

AKTYWNE
PIASECZNO

BURMISTRZEM
Józef
ZALEWSKI

Sfinansowano przez KWW Józefa Zalewskiego i Centrum

Co może radny?

Za miesiąc wybierzemy burmistrza i radnych w gminie oraz radnych powiatowych (starostę wybierają spośród siebie radni). Warto przypomnieć sobie, albo nawet dowiedzieć się, co może i nad czym pracuje radny w gminie.

W tym roku będziemy po raz pierwszy wybierać radnych w systemie jednomandatowym. Wybierzemy ich w 23 okręgach. Wybory w każdym okręgu wygra jedna osoba, która zdobędzie największą ilość głosów. Ten system sprawia, że każdy rejon, liczący średnio 3 tysiące mieszkańców, zyskuje swojego reprezentanta. Służy to więc bardziej równomiernej reprezentacji poszczególnych miejscowości i dzielnic.

Radny w teorii

Wybrana przez nas osoba będzie reprezentować nasze interesy w gminie, podobnie jak czyni to prezes stowarzyszenia, klubu sportowego, sołtys czy dyrektor szkoły (choć oczy-



wicie każda ze wspomnianych osób będzie się skupiać na czym innym). W przeciwieństwie jednak do wyżej wymienionych, dostaje on (bądź ona) do ręki potężne narzędzie, jakim jest mandat i prawo głosu oraz wypowiedzi na sesjach rady miejskiej. Radny staje się więc jednym z najważniejszych ogniw w urzędzie, podejmuje najważniejsze decyzje dotyczące jego funkcjonowania, a więc codzienności i przyszłości nas wszystkich. Za swoją pracę, rozumianą jako pełnienie funkcji społecznej, nie otrzymuje pensji, a dietę (forma nieopodatkowana, brak stosunku pracy z urzędem). Jej wysokość różni się w poszczególnych

gminach, w Piasecznie maksymalnie można miesięcznie otrzymać około dwóch tysięcy złotych.

Radna Gminy

Radny przede wszystkim kojarzony jest z urzędem i pracami Rady Gminy. Podczas odbywanych raz w miesiącu sesji radni mają możliwość zgłaszania swoich wniosków i interpelacji do burmistrza – są to w większości prośby o zainteresowanie się danym tematem i podjęcie określonych działań. W tym aspekcie są więc faktycznie przedstawicielami mieszkańców. Dodatkowo, każdy radny zasiada też w komisjach problemowych. Komisja finansów, prawa, ochrony środowiska i ładu przestrzennego, oświaty czy polityki gospodarczej – to najważniejsze z nich. To tam odbywa się większość merytorycznych dyskusji i pracy z udziałem naczelników i urzędników poszczególnych wydziałów urzędu. Warto też zwrócić uwagę, że każda z komisji ma swoją specyfikę. Dostaje się do niej głównie na pieniądzu, podczas gdy komisja prawa zagłębia się w paragrafach. Jednocześnie członkowie komisji ochrony środowiska od czasu do czasu zwołują spotkanie wyjazdowe, podczas którego udają się na inspekcję (wraz z odpowiedzialnymi urzędnikami) drzewa, które ma zostać pomnikiem przyrody lub też ma być tego statusu pozbawione.

Radni dyskutanci

Osoby, które dostaną się do Rady Gminy, mają prawo zrzekać się w kluby radnych. Takie kluby będą grupowały zazwyczaj radnych z tej samej partii bądź lokalnego komitetu, choć może się też tak zdarzyć, że kilku

niezrzeszonych radnych założy własny klub. Radni różnych klubów – co oczywiste – reprezentują zazwyczaj różne interesy i poglądy. Pomiędzy radnymi, zwłaszcza przed ważnymi czy kontrowersyjnymi głosowaniami, często dochodzi do dyskusji, czasem na naprawdę wysokim emocjonalnym poziomie. Mamy zarówno radnych, którzy chętnie wypowiedzą się na w zasadzie każdy możliwy temat, jak i takich, którzy przez cztery lata kadencji zabrali głos sporadycznie – każda osoba ma wszak swoją specyfikę. Przy tej okazji należy jeszcze zauważyć, że radni nawet pomimo gorących dyskusji, bardzo rzadko zmieniają zdanie, z którym wchodzi na salę konferencyjną.

Choć zdarza się to dosyć rzadko, na sesję potrafi przyjść większa reprezentacja mieszkańców, zainteresowana danym punktem – miało to miejsce w tematach takich jak przyszłość KS Piaseczno czy planu zagospodarowania przestrzennego dla Chyliczek. W obu przypadkach kilkadziesiąt osób, które poświęcają swój czas na uczestnictwo w sesji i swoją obecnością jak i wypowiedziami wywierają wpływ na decyzje radnych, zazwyczaj robi to skutecznie.

Radny poza sesją

Radnym jest się oczywiście cały czas, nie tylko na sesji. Spotkania z mieszkańcami, otwarcie placu zabaw, ustalenie konkretnych inwestycji w odpowiednich wydziałach merytorycznych czy nadzór nad nimi już w miejscu ich wykonywania to tylko wybrane z innych, codziennych zadań radnych. To, kto jak aktywny jest w swoim rejonie, sami Państwo wiecie najlepiej, pozostawiamy więc ten temat bez dalszego rozwinięcia, jednocześnie licząc, że rozmaite ciekawostki czy przykłady warte naśladowania (bądź nie) zechcecie Państwo przysłać na adres redakcji.

Krzysztof Dynowski

Dofinansowanie gabinetów

Gabinety stomatologiczne w gminnych placówkach oświatowych zostaną sfinansowane z budżetu gminy.

W gminie Piaseczno istnieją trzy kompletnie wyposażone gabinety dentystyczne. Ich działanie było finansowane z Narodowego Funduszu Zdrowia. W tym roku NFZ nie przyznał kontraktów gabinetom, dlatego leczenie

zębów najmłodszych postanowiła zająć się gmina, finansując zabiegi. W Szkole Podstawowej w Głoskowie i w Zespole Szkół w Złotokłosie stomatolog przyjmować będzie przez 4-5 godzin dwa razy w tygodniu. W Szkole Podstawowej nr 5 gabinet rozszerzy swoją działalność. Z leczenia mogą skorzystać wszystkie dzieci z terenu gminy Piaseczno.

Red.

Bieg Złotych Liści

W sobotę 25 października odbędzie się impreza dla wszystkich lubiących biegać.

Bieg Złotych Liści przygotowany został przez Stowarzyszenie Rekreacyjno-Sportowe „Kondycja”. Zawody obejmują bieg na dystansach 1 km, 3 km Nordic Walking oraz 5 km.

Zawody rozpoczną się o godz. 11.00 w Parku Miejskim w Piasecznie. Zapisy na bieg odbywają się drogą elektroniczną. Szczegóły dotyczące imprezy, formularz zapisów i zgoda rodzica na udział dziecka w biegu dostępne są na stronie www.kondycja.com.pl/iii-bieg-zlotych-lisci.

Red.

Nagrodzeni karatecy

Weekend 4-5 października okazał się szczęśliwy dla karateków z Piaseczna.

Podczas Otwartych Mistrzostw Niemiec mistrzostwo wywalczyła Patrycja Lewandowska. Także Michał Kalmus wrócił z turnieju ze srebrnym medalem. W zawodach

wzięło udział około 220 zawodników. Na Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży zawodnicy z Bushi Team zaprezentowali się równie dobrze. Do Piaseczna przywieźli cztery medale wywalczone przez Wiktorię Widlak, Jana Sozoniuka i Karola Szeszko.

Red.

Mistrzostwa powiatu

W czwartek 9 października rozegrał się mecz finałowy o Mistrzostwo Powiatu w piłce nożnej chłopców szkół ponadgimnazjalnych.

Na murawie stadionu GOSiR stanęły drużyny z LO Piaseczno i Zespołu Szkół Zawodowych im. Marszałka F. Bieleńskiego z Góry Kalwarii.

Zespół z Piaseczna pokonał uczniów z Góry Kalwarii wynikiem 2:1.

Rozegrany został także mecz o III miejsce, w którym spotkały się drużyny Zespołu Szkół z Tarczyna i Zespołu Szkół Nr 2 z Piaseczna. Spotkanie zakończyło się wynikiem 6:2 dla Piaseczna.

Red.

**Przeгляд
PIASECZYŃSKI**

WYDAWCA:

Jarosław Mika, j.mika@przeглядpiaseczynski.pl

REDAKTOR NACZELNA: Agnieszka Zofia Piechowska
z.piechowska@przeглядpiaseczynski.pl,
tel. 731-163-646

REDAKCJA: redakcja@przeглядpiaseczynski.pl
Agnieszka Deja, a.deja@przeглядpiaseczynski.pl

WSPÓŁPRACUJĄ: Krzysztof Dynowski, Ryszard Fajfer,
Joanna Grela, Karolina Hofman, Dorota Primke.

ILUSTRACJE: Katarzyna „Wawryko” Wawrykowicz.

OPRACOWANIE GRAFICZNE/LAMANIE:
www.studiofuria.com.pl

REKLAMA: Monika Komisarczyk
m.komisarczyk@przeглядpiaseczynski.pl
reklama@przeглядpiaseczynski.pl
tel. 786-202-606

OGŁOSZENIA DROBNE:
drobne@przeглядpiaseczynski.pl
www.przeглядpiaseczynski.pl

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów.

Zastrzega sobie prawo do skrótów.

Nakład 25 000 egzemplarzy.

Zasięg Powiat Piaseczyński

Część dochodu z reklam przekazujemy fundacji
Ewy Lubianiec Pomóż Dorosnąć.

PARTNERZY MEDIALNI: www.piaszczynski.pl

**KLINKIER
DEVELOPER
BUD**

Biurow Sprzedaży: ul. Warszawska 87, 05-520 Konstancin-Jeziorna
TEL. 609 303 154, 22 702 72 09

KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
Piaseczno, ul. Poniatowskiego

OSIEDLE SŁONECZNE, ul. Stłoneczna
Stara Iwiczna k/ Piaseczna

NEW FORT - Góra Kalwaria
ul. Por. J. Białka 7

cena już od
4320 zł/m²
cena dotyczy tylko wybranych lokali

W ofercie również mieszkania wykończone „pod klucz”

specjalne warunki kredytowe

MIESZKANIA:
1 pokój 34 m²
2 pokoje od 40 m² do 70 m²
3 pokoje od 52 m² do 80 m²
4 pokoje i więcej od 69 m² - 296 m²

www.klinkierdeveloper.pl

Przestrzeń wyborcza

Dokończenie z s. 1

zebrania wiejskie, czy inne spotkania lokalnej społeczności. Szkoła pełni w niej zawsze ważną funkcję a wyrugowanie jej z życia mieszkańców przypomina walkę z wiatrakami.

Oczywiście, nikt z kandydatów nie będzie raczej przeprowadzał o godzinie 10.30 rano akcji agitacyjnej wśród zerówki i klas pierwszych. Szkoła jest tu swoistym narzędziem, obiektem, miejscem, w którym pod dachem i w cywilizowanych warunkach, z dostępem do wody i prądu, może spotkać się w ważnej dla siebie sprawie lokalne grono. Tak czy owak – przynajmniej na czas obecnej kampanii samorządowej – spotkania z kandydatami będą musiały odbywać się gdzie indziej. Możemy się spodziewać zarówno kolejnych, zgłaszanych odpowiednim służbom zgromadzeń publicznych, organizowanych w przestrzeni miejskiej, jak też spotkań mniejszych, doraźnych – u kogoś w domu czy w ogrodzie, na klatce w bloku, na ulicy w mieście. Kampania to wszak nie tylko wielkie wiece i imprezy, to także – a może przede wszystkim – jedna z niewielu zazwyczaj okazji na bezpośredni kontakt (potencjalnego) przedstawiciela władzy z wyborcą. Warto z niego skorzystać, taka okazja prędko się nie powtórzy.

Spotkanie z...

Z potencjalnymi burmistrzami i radnymi spotykać się za to będziemy – chcąc nie chcąc – na trasach codziennych przejazdów w każde, dowolnie wybrane miejsce w gminie i w powiecie. Bilbordów szczęśliwie nie ma w naszej okolicy aż tyle, aby mogły zdominować przestrzeń publiczną, zwłaszcza, że na wielu z nich pozo-

staną rozmaite sieci handlowe i produkty w niesamowitych promocjach. Z pewnością pojawią się za to banery reklamowe komitetów i kandydatów. To niesamowite, ile energii potrafimy jako mieszkańcy (bo przecież nie robią tego Marsjanie) włożyć w niszczenie podobizn osób, które legitymują się innymi poglądami niż nasze. Co wybory – samorządowe, parlamentarne, prezydenckie – dorysowujemy wasy, okulary lub genitalia, tniemy, niszczymy, zrywamy. Wszystko w imię jakiejś chorej niechęci, nienawiści, emocji, która każe nam w każdy możliwy do zrealizowania sposób „walczyć z wrogiem”. Niestety, efekty takich „poprawek” nie zmieniają – niejako przy okazji – w pozytywny sposób estetyki poszczególnych miejsc, a szkoda. Kandydaci, niczym bombki na choince, oblepiają też większość możliwych słupów, tablic i drzew, do których da się przykleić plakat lub umocować kawałek tektury z podobizną, mającą zachęcić nas do głosowania. Pomijając nawet wątpliwą estetykę większości z tych wyrobów, warunki atmosferyczne i możliwie tani materiał – a więc także mocno tymczasowy – sprawiają, że niektóre plakaty już po kilku dniach stają się wręcz antyreklamą.

Na wypadek, gdybyśmy nie natrafili na podobizny naszych ulubieńców w przestrzeni miejskiej, zajmują oni też większość przestrzeni dostępnej w ramach skrzynek na listy. Ilość papieru, którym jesteśmy atakowani, potrafi niekiedy przyprawić o zawrót głowy. Jedynym plusem zaistniałej sytuacji jest fakt, że tu – poza wyretuszowanym elektronicznie zdjęciem jego bądź jej – odnajdziemy czasem jakieś zręby merytoryki, programu,

pomysłu, doświadczenia danej osoby. To często jedyne źródło informacji, które – poza emocjami – pomagają nam podjąć decyzję nad urną. Ulotki są szczęśliwie dosyć mało uciążliwe – możemy je wykorzystać czy to jako rozpałkę w kominku (z radością patrząc, jak konkurencyjny szyld trawia płomienie), czy zwyczajnie wrzucić do worka na odpady surowcowe – i wtedy, po długim procesie technologicznym, jest z tych ulotek jeszcze jakiś pożytek.

W poniedziałek

Po niedzielnych wyborach przestrzeń dookoła nas, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zmienia się nie do poznania. Bilbordy i banery kandydatów, którym się nie udało, stają się nagle grubymi setkami i tysiącami złotych wyrzuconych w błoto. Dosłownie. Plakaty, które jeszcze wczoraj zapraszały do głosowania na najlepszego z kandydatów, dziś namiękły, odpadły od mocujących je do słupów tekturek, leżą w błocie na poboczu drogi, wala się po chodnikach targane jesiennym wiatrem. Część komitetów – w poczuciu porządku i elementarnej przyzwoitości – posprząta po sobie pozostałości kampanii. Inni, wychodząc z założenia, że skoro przegrali, nie są już do niczego zobligowani, zostawiają swoje podobizny na wieczne niesprzątnięcie. Pozostanie po nich ulotne (zależnie od jakości wykonanych materiałów) wspomnienie, a przestrzeń dookoła nas z wyborczej zmieni się w codzienną – mniej lub bardziej szarą bądź kolorową.

Krzysztof Dynowski

Przewodnik rowerowy Krainy Jezioroki wyróżniony Różą Regionów

Opracowany i wydany przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Zlewni Rzeki Jezioroki przewodnik rowerowy został doceniony i wyróżniony w konkursie organizowanym przez gazetę „Wiadomości Turystyczne”.

Wydany w łącznym nakładzie 6 tys. egzemplarzy przewodnik rowerowy pt.: „Kraina Jezioroki. Raj dla Rowerzystów”, zyskał uznanie kapituły konkursowej w ramach IV edycji konkursu Róża Regionów 2014 na najlepsze wydawnictwa promujące gminy, miasta, regiony oraz produkty turystyczne.

Przewodnik rowerowy ma 120 stron i obejmuje swym zasięgiem 10 gmin leżących na południe od Warszawy zlokalizowanych w dorzeczu rzeki Jezioroki. Jednostki samo-

rzędu współpracują ze sobą od 2001 w formie stowarzyszenia. W 2012 roku zrealizowały największy dotychczas projekt wyznaczenia szlaków rowerowych i budowy infrastruktury rowerowej w dorzeczu Jezioroki. Poza szlakami rowerowymi, których jest blisko 400 km w przewodniku znajdują się mapy, opisy 18 tras rowerowych, opisy atrakcji turystycznych, znajdziemy też wiele praktycznych informacji dotyczących oferty noclegowej, gospodarstw agroturystycznych, punktów gastronomicznych,

spis stadnin, muzeów, pasiek, a także informacje dotyczące wypożyczalni i serwisów rowerowych czy kalendarz najciekawszych wydarzeń. Wydawnictwo opatrzone jest wieloma kolorowymi fotografiami. Warto zwrócić uwagę, że pozycja jest wydana w wygodnym formacie w spirali, co ułatwia korzystanie w trakcie rowerowych (i nie tylko) wycieczek i podróży. Pomysłodawcą i koordynatorem powstania przewodnika był Arkadiusz Strzyżewski, członek zarządu Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Zlewni Rzeki Jezioroki.

Przewodnik można nabyć w internecie za 21 zł pod adresem: <http://www.tekst.com.pl/ksiazki/102-przewodnik-rowerowy-kraina-jeziorki-raj-dla-rowerzystow.html>

Uroczyste ogłoszenie wyników nastąpi 23 października 2014 roku na Tour Salonie podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich.

BPIIGP



Apel w sprawie S7

Sejmik województwa mazowieckiego przyjął stanowisko skierowane do Ministerstwa Rozwoju i Infrastruktury w sprawie wpisania do Planu Budowy Dróg Krajowych i Autostrad drogi ekspresowej S7 na odcinku od węzła „Lesznów” do węzła „Lotnisko”.

Podczas spotkania 6 października radni przyznali, że inwestycja ta jest ważna ze względu na rozwój południowych przedmieść Warszawy. Budowa S7 pozytywnie wpłynie na rozwój infrastruktury i podniesie atrakcyjność terenów inwestycyjnych i wartość nieruchomości na terenie

Lesznówli. Przez gminę Lesznówola ma przebiegać trasa o długości około 7 km. Umożliwi to szybkie i wygodne przemieszczanie się do Warszawy.

– To bardzo ważna inwestycja nie tylko dla południowego Mazowsza, ale też dla całego subregionu. Dzięki budowie zwiększy się nie tylko szybkość i komfort podróżowania, ale również bezpieczeństwo kierowców. To w tym momencie jedna z kluczowych dróg w naszym województwie – mówił radny Andrzej Łuczycycki, przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego, Infrastruktury i Przeciwdziałaniu Bezrobociu.

Red.

Nowy quad

Ochotnicza Straż Pożarna w Chojnowie otrzymała nowy pojazd.

Quad przybył do jednostki OSP we wrześniu. Ma pomóc w działaniach ratowniczo-gaśniczych i ułatwić dotarcie do ciężko dostępnych miejsc na terenie Chojnowskiego Parku Krajobrazowego. Jego zakup został dofinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Go-

spodarki Wodnej. Gmina Piaseczno pozyskała dotację z programu „Zapobieganie Zagrożeniom Środowiska i Poważnym Awariom oraz Usuwaniu ich Skutków”. Uroczyste przekazanie quada oraz nowych wozów strażackich dla jednostek OSP w Chojnowie, w Piasecznie i Złotokłosie odbyło się 12 października.

Red.



FOT. LUKASZ WYŁEŻYŃSKI

Dzień Komisji Edukacji Narodowej

Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Piasecznie przygotowuje spotkanie z okazji swojego święta.

Nowy prezes Oddziału, pani Ewa Muszyńska, postanowiła zapoczątkować nowy zwyczaj wśród lokalnych pedagogów. By uczcić ten szczególnie dzień dla oświaty i zwrócić uwagę obywateli, władz i kadry pedagogicznej na problemy nauczycieli zorganizowane zostanie spotkanie w Domu Nauczyciela przy ul. Chyliczkowskiej 12. 14 października

od godzinie 15.00 odznaczeni zostali nauczyciele, członkowie ZNP, którzy nauczają już 50 lat. Na spotkanie zaproszono przedstawicieli Oddziału ZNP, władze powiatowe, gminne, dyrektorów szkół i przedszkoli. Poza świętowaniem Dnia Komisji Edukacji Narodowej poruszone zostały tematy dotyczące edukacyjnej codzienności powiatu. Nauczyciele mieli także okazję, by wymienić się doświadczeniami ze swojej pracy w różnych placówkach.

Red.

Bezpieczna podróż

Druga edycja akcji „Bezpieczna Podróż” rozpoczęła się 1 września.

Akcja ma na celu edukację użytkowników dróg i promocję trzeźwości. Organizatorzy chcą zwrócić uwagę na to, jak niebezpieczne może być używanie przez kierowców narkotyków. Promowane jest bezpieczeństwo na drogach. W ramach akcji prowadzone są interesujące rozmowy

i wywiady. Publikuje się także artykuły. Organizatorzy przewidzieli także konkursy. Akcja trwa do 9 listopada.

Akcję „Bezpieczna podróż” objął patronatem m.in. powiat piaseczyński. Nad edycją honorowy patronat objął Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik. Akcję wspiera Inspekcja Transportu Drogowego.

Red.

Prawdziwe party

Nie dalej jak sto metrów (w prostej linii) od Urzędu Miejskiego w Piasecznie możemy oglądać coś, co jest nazwane „Parkiem miejskim”.

Est to dość zaniedbany teren, praktycznie bez placu zabaw dla dzieci, bez porządných ścieżek spacerowych, gdzie główną „atrakcją” są watahy młodych ludzi siedzących w różnych miejscach i pijących piwo albo inne napoje rozweselające. Ale jest tam również jezioro z zarośniętą wysepką, kaczkami, łabędziami i szczurami (tak, szczurami – sam widziałem) oraz rzeczka o nazwie Perełka, która już kiedyś przyczyniła się do powodzi w tym uroczym mieście. Ta rzeczka to faktycznie „perełka” w środku miasta... Na jej brzegach zalegają tony śmieci, jakieś bloki betonu, tysiące butelek szklanych i tych z plastiku. Przechodzę tamtędy dość często ale NIGDY nie zauważyłem nikogo, kto sprzątałby ten teren.

Dużo więcej szczęścia miała inna rzeczka o nazwie Jezioro. Za sprawą p. Jacka Andrzejaka w dniu 28.08.2014. roku powstała Fundacja Jezioro mająca wśród celów statutowych tak ważne rzeczy jak: poprawa

bezpieczeństwa ekologicznego na rzece Jeziorce, ochrona rzeki Jezioro przed skutkami klęsk żywiołowych, promocja turystyki wodnej czy promocja odnawialnych źródeł energii. Fundacja ta organizuje przede wszystkim spływy kajakowe. Spływy organizowane są przez cały rok, jeśli tylko pozwala na to pogoda. Imprezy te, promujące turystykę wodną, pozwalają poznać przestrzeń zieloną wokół Piaseczna i Konstancina-Jeziornej i zwykle kończą się grillem dla uczestników spływu kajakowego. Ale działalność Fundacji nie kończy się na tych, skądinąd sympatycznych, wyprawach. Działacze Fundacji prowadzą akcje informacyjne o stanie zanieczyszczeń na rzece i okolicy oraz cykliczne akcje sprzątnięcia brzegów rzeki, jak i jej nurtu. Usuwane są pnie drzew zagrządzających nurt, wszelkiego rodzaju śmieci w wodzie i na brzegu, zakładane są budki dla ptaków na drzewach w okolicy rzeki. Ostatnia, wrześniowa akcja sprzątnięcia rzeki zaowocowała wydobyciem dwunastu opon z samochodów ciężarowych i wszelkiego rodzaju śmieci pozostawionych przez krajan, którzy czystość traktują w osobliwy sposób, wyrzucając to wszystko w naszej okolicy.



Opony wyłowione z rzeki

Świadomość ekologiczna w Polsce systematycznie wzrasta, ale jest wciąż zbyt mała, by można było zarzucić działania w tej kwestii, wciąż musimy uczyć i informować społeczeństwo

o tak podstawowych sprawach jak to, że ziemia, na której żyjemy my wszyscy, oczekuje od nas pomocy a nie wyłącznie eksploatacji. Jeśli ta prawda kiedyś dotrze do nas wszystkich,

ziemia odwdzięczy się nam pięknem rzek, jezior, lasów i pól witających nas zdrowym powietrzem i barwami, które będą nas zachwycać zawsze.

Ryszard „Pako” Fajer

A R T Y K U Ł S P O N S O R O W A N Y

Fakty o zadłużeniu gminy Prażmów przeczą propagandzie wójta Grzegorza Pruszczyka

Półprawda to całe kłamstwo

Rozmowa z Sylwestrem Puchałą, wójtem gminy Prażmów w latach 2000–2010, kandydatem na wójta w zbliżających się wyborach samorządowych.

– W styczniowym wydaniu „Kuriera Południowego” – wydanie piaseczyńsko-grójeckie – obecny wójt gminy Prażmów mówi: *Zadłużenie zaciągnięte w poprzedniej kadencji, wynoszące blisko 5 mln zł, jest dla budżetu wystarczająco dużym obciążeniem...*

– Jest to propagandowa manipulacja, wyrachowane mijanie się z faktami, czyli delikatnie nazywając: półprawda. Fakty są następujące: na podstawie uchwały Rady Gminy, która dopuszczała emisję obligacji gminnych w wysokości do 4 mln zł, dokonałem emisji tylko na kwotę 2,5 mln zł z przeznaczeniem na budowę budynku gimnazjum w Uwielinach oraz przebudowę budynku OSP w Nowym Prażmowie na gminne przedszkole publiczne. I takie było zadłużenie gminy na koniec mojej kadencji, co potwierdza sprawozdanie z wykonania budżetu za 2010 rok.

– Ale ze słów wójta Pruszczyka czytelnik może wyciągnąć wniosek: *wszystkiemu winien poprzednik, a ja muszę po nim poprawiać.*

– I to jest manipulowanie faktami, podawanie mieszkańcom półprawd. A przecież półprawda to całe kłamstwo. Pan Pruszczyk na początku

swojej kadencji w 2011 roku dokonał emisji obligacji gminnych w wysokości 3,1 mln zł – a więc o wiele więcej niż za mojej kadencji – zwiększając zadłużenie do kwoty 5,6 mln zł. Do końca 2013 r. spłacił zaledwie 2,2 mln zł zadłużenia, co więcej – w 2014 r. przestał spłacać zadłużenie, które wynosi 3,4 mln zł plus odsetki wynoszące 285 tys. zł. Spła-

Jeśli pan Pruszczyk chce pokazać, jakie ma osiągnięcia i pomysł na naszą gminę oraz czy oparte są one na konkretach, a nie wyborczych obietnicach – zapraszam do otwartej debaty z udziałem mieszkańców.

tę przełożył na następną kadencję – na lata 2015–2017. Jest to nic innego niż rolowanie długu, a w konsekwencji – zwiększone odsetki. O tym jednak pan Pruszczyk milczy.

– **Na dodatek nie jest to jedyne zadłużenie gminy.** – No właśnie! Pan Pruszczyk celowo przemilcza wielomilionowe zadłużenie w tej kadencji, które wynika z niewypłacania mieszkańcom odszkodowań za grunty przejęte na poszerzenie dróg gminnych. Wielu mieszkańców, którzy w 2012 r. złożyli podania o wy-

płatę odszkodowań, do tej pory nie dostało odpowiedzi na swoje pisma. To jest nie tylko lekceważenie, ale także łamanie przepisów.

– **I nie można tego tłumaczyć wyłącznie brakiem pieniędzy na odszkodowania, skoro w czasie kadencji wójta Pruszczyka gmina zdobyła drugie miejsce w kraju wśród gmin wiejskich, jeśli chodzi w wysokość wypłaconej „13” wójtowi, o czym pisał „Fakt”.**

– Trzeba wyjaśnić, że wysokość 13. pensji nalicza się na podstawie wy-

sytuacji finansowej gminy, ponieważ muszą być wydane właśnie na cele związane z gospodarką odpadami. O tym, jak wygląda budżet gminy, najlepiej świadczy porównanie wydatków na administrację gminną i na inwestycje.

– **To pokaże, czy gmina się rozwija, czy – mówiąc potocznie – pieniądze są przejadane na cele bieżące.**

– W 2010 r. – a więc w poprzedniej kadencji – wydatki na inwestycje wyniosły 3 877 tys. zł, a w 2014 r. planowane jest tylko 2 958 tys. zł. Natomiast wydatki na administrację gminną w 2010 r. wyniosły 3 131 tys. zł, a w 2014 r. planowane są na poziomie 4 331 tys. zł. Czyli za kadencji pana Pruszczyka przeznaczona jest prawie milion mniej na inwestycje, a ok. 1,3 mln więcej na administrację gminną. Wystarczy prześledzić informacje, które Urząd Gminy jest zobowiązany zamieszczać na stronie internetowej czy w Biuletynie Informacji Publicznej, które czasami – dziwnym zbiegiem okoliczności – nie są dostępne.

– **Ale to wymaga od czytelnika pewnych umiejętności, a poza tym nie każdemu chce się zagłębiać w szczegóły.**

– Dlatego w obecnej kampanii wyborczej wójt Pruszczyk bazuje na półprawdach i obietnicach... – **...którch nie brakuje we wsno-**

– **W wypadku wójta są one na poziomie zbliżonym do pensji prezydentów dużych miast.**

– Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**



– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

– **Chciałbym wspomnieć o jeszcze jednej półprawdzie. Otóż pan Pruszczyk chętnie podkreśla, że w tej kadencji zwiększył się budżet gminy, ale nie mówi już, że stało się tak dzięki m.in. opłatom za śmieci, które wnoszą mieszkańcy. Co więcej, te pieniądze w niczym nie zmieniają**

Sztuka bardziej publiczna

Sztuka jest dla wielu pojęciem względnym. Jak coś jest klasyczne, to sztuką jest prawie zawsze, jak współczesne, to już niekoniecznie. Jak do tego dodamy liczne kontrowersyjne wystawy czy instalacje, otrzymamy w wielu wypadkach dzieła obrazoburcze, które miast wartością artystyczną, przyciągają uwagę szokiem i skandalem. Gdzieś na pograniczu tego wszystkiego, samo dla siebie kategorią, żyło sobie graffiti. Dla jednych akt wandalizmu i niezrozumiałości, kolorystyczne maziare, dla innych jedna z ciekawszych form sztuki, sztuki ulicznej, publicznej, dostępnej dla każdego nie w zamkniętym muzeum, ale na drodze do szkoły czy pracy.

Jednym z najbardziej popularnych miejsc dla graffiti był przez wiele lat pobliski mur wyścigów konnych. Oglądane codziennie z samochodu czy z autobusu obrazy musiały na każdym wywrzeć wrażenie. Dziś coraz częściej do tej pory pozostający w cieniu artyści wychodzą na pierwszy plan. Nie chodzi tu tylko o jednego z najbardziej popularnych na świecie artystów ulicznych, Banksy'ego, którego dzieła, pojawiające się w wielu krajach zmuszają do myślenia i wskazują na problemy współczesnego świata, hipokryzję jego władców itp. Coraz częściej mural na ścianie bloku czy estetyczne graffiti wygrywa z szarą, postpeerelowską rzeczywistością, w dodatku za zgodą czy nawet na wniosek zarządców budynków i właścicieli ścian. O tym, jak sztuka uliczna z podziemia wychodzi na pełnoprawne miejsce w przestrzeni publicznej niedawno przekonywaliśmy się podczas Stret Art Jamu na terenie piaseczyńskiej wąskotorówki. Dziś zapraszam Państwa na podróż krok dalej...

W Pucha w szkole

Rob Roya spotykam w szkole Montessori w Konstancinie. Przy pracy. Przygotowuje się właśnie do ozdobienia (a nie zniszczenia!) szkolnych szatni kilkoma graffiti. Wszystko w porozumieniu ze szkołą. Tego typu działania w placówce związanej z edukacją to raczej niespotykana rzecz, ale to szkoła prywatna. Robert wie o niej sporo, od kilku lat uczy się do niej jego syn – może dlatego podjął się zainicjowania tematu, który

udało się doprowadzić do szczęśliwego zakończenia.

Chyba każda szkoła ma gdzieś, na swoim murze lub ogrodzeniu, narysowany markerem lub czarnym sprayem najprostsz i najbardziej prymitywny wariant graffiti – tag, czyli podpis, realizowany zazwyczaj dosyć wymyślną czcionką. Dosyć regularnie pojawiają się też niezwykłe informacje o konkurencyjnych klubach piłkarskich czy osobach, o których piszący ma zdecydowanie złą opinię. To wszystko wrzuca się do jednego worka z napisem graffiti, umieszczonego w wielkim zbiorze o nazwie wandalizm. Dobrze, że przykłady takie jak ten, którego jestem świadkiem, powoli zmieniają postrzeganie społeczne tej sztuki.

Przed samą pracą warto wyciąć szablon elementów, które będą się powtarzały – tak jak duszek, który jest logotypem i ideą placówki (szkoła z duchem). Każdą z puszek trzeba odpowiednio wstrząsnąć, aby farba uzyskała idealną konsystencję. Przygotowania zajmują sporo czasu, trzeba jeszcze zabezpieczyć szafki folią malarską – i można zaczynać.

W Coś z niczego

Po pierwszych kreskach trudno przewidzieć, co akurat maluje artysta. Może dlatego właśnie tak ciekawa i miła dla oka jest obserwacja procesu powstawania dzieła, a nie tylko jego finalnego efektu. Widząc białe, nieco ponure – choć odmalowane ściany – zastanawiam się cały czas, jak zmieni się ta przestrzeń po wizycie Rob Roya. Pierwsze kreski nie przy-

pominają niczego, za chwilę, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wyłania się obraz zachodzącego słońca. Pod chmurami wyrasta las, tworzony ruchami, które zdają się zupełnie nie zdążyć w tym kierunku – a jednak!

Robert maluje i opowiada. O ludziach, którzy jeżdżą po całym świecie na zaproszenie lokalnych artystów, organizacji czy władz miejskich. O Łodzi, które staje się powoli stolicą polskiego street artu, o liście wniosków właścicieli budynków, którzy chcieliby, aby to ich własność przyozdobił mural. Wspomina też o wycieczkach – z całego świata – które kilka razy dziennie objeżdżają specjalnym autobusem dzieła wykonane w łódzkiej przestrzeni miejskiej. Czyli jednak można?

W Od najmłodszych lat

Rob Roy organizuje warsztaty dla dzieci. Tłumaczy granicę pomiędzy wandalizmem a sztuką:

– Gdy dzieciaki chcą otągować jakiś mur, który akurat im się spodobał, biorę spray i komunikuję, że zaraz otąguję mu odzież. Chłopak oczywiście zakrzyknie, że to przecież jego bluza, dlaczego pan ma po niej malować? A przecież tamta ściana czy mur też są czyjeś. Takie porównania trafiają do dzieci, a podobne

zajęcia sprawiają, że ilość niechcianego graffiti spada w efekcie o około trzydzieści procent.

Stężenie aerozolu w pomieszczeniu robi się coraz większe, warto więc mieć na sobie maskę i od czasu do czasu wyjść na świeże powietrze. Z rozmowy – jak z pracy wykonywanej w szatni – wyłania się niesamowity obraz. Dlaczego graffiti było uznawane za wandalizm? Bo było

ti, jako sztuka, jest coraz mniej ukryta w półmroku nocy, a coraz bardziej jawna i publiczna.

Robert ma żonę i dwóch nastoletnich synów, jeździ starym Jeepem (auto musi nieraz pomieścić w sobie sporo sprzętu i farb). Pracuje – projektuje domy i wnętrza, na własny rachunek, jest panem swojego czasu. Prowadzi Graffiti & Street Art School. Obecnie w Piasecznie pracuje nad



Kolorowa szatnia w szkole Montessori w Konstancinie

niezrozumiałości, bo w nieczytelnych bazgrołach na murach kamienic mało kto chciał zobaczyć sztukę. Im więcej i im lepiej malowali jednak artyści, tym bardziej do szerokiego grona zaczęło docierać, że jest w tym coś więcej. Rob Roy wspomina, jak w Lizbonie władze miasta udostępniły im do malowania niemalże zabytkowe tramwaje, które jeździły po mieście:

– Patrząc na lśniące czystością (nie to co nasza PKP) wagony, trochę głupio było wziąć puszkę do ręki, ale z drugiej strony właśnie to, że możemy legalnie malować na zabytkach, na historycznych kamienicach jest najlepszym dowodem na to, że graffi-

umieszczeniem graffiti wykonanego w ramach Street Art Jamu na terenie całego miasta („ludzi trzeba oswojać z tym, że graffiti potrafi być ciekawą i estetyczną formą sztuki obecnej w przestrzeni miejskiej” – dodaje Rob Roy). Marzy mu się odmalowanie lilijki harcerskiej i całej ściany budynku przy parkingu pomiędzy ulicami Zgoda i Sierakowskiego, a w dalszej perspektywie pomalowanie z ekipą graffitiarzy całego składu pociągu towarowego. Wyobrażacie sobie 40 kolorowych wagonów jeżdżących po Polsce? Trzymam kciuki!

Krzysztof Dynowski

Kompetencje miękkie mają coraz większe znaczenie w życiu osobistym i zawodowym!!!

dlatego jeśli jesteś osobą w wieku 18-24 lata, mieszkasz w woj. mazowieckim, nie pracujesz, pochodzisz z dysfunkcyjnej rodziny, chcesz pomóc sobie i innym skorzystaj z:

treningu interpersonalnego, asertywności, autoprezentacji, twórczego myślenia, konsultacji psychologicznych i zawodowych oraz innych innowacyjnych form wsparcia animowanych przez polskich i irlandzkich ekspertów, i to wszystko bezpłatnie w ramach polsko-irlandzkiego projektu

„RAZEM w trosce o DDA”

Rekrutacja trwa. Zgłoszenia do 24.10.2014 r. Szczególnie zapraszamy do projektu mężczyzn i osoby z terenów wiejskich. zapraszają:

Stowarzyszenie Od-Do (Polska) The Hanly Centre (Irlandia)

więcej informacji: www.razem-dda.pl lub www.od-do.org
tel. 22 632-09-09 e-mail: od-do@od-do.org



z nami Twój świat będzie czysty

KOMPLEKSOWA GOSPODARKA ODPADAMI



JARPER
Polska Firma
rok założenia 1993

Zainwestuj w pojemniki raz na długi czas



Selektywna zbiórka odpadów wtórnych, recykling i szkło opakowaniowe, frakcja sucha



Oferujemy:

- * worki z logo 120 l
- * pojemniki 120 l, 240 l
- * pojemniki typu „Bóbr” 700l, 1100 l
- * muldy: 1,5 m³, 2,5 m³ (odpady komunalne, portemontowe)
- * kontenery KP-5 m³ (gruz, ziemia)
- * kontenery KP-7 m³ (odpady komunalne i pobudowlane)
- * kontenery KP-5 m³, 20 m³ (odpady przemysłowe, odpady poprodukcyjne)
- * kontenery KP-14 m³, 16 m³, 40 m³ (makułatura, złom)
- * praso-kontenery od 7 m³ do 25 m³
- * beczkowsy 10 m³, 20 m³ wywóz nieczystości płynnych (szambo)

JARPER, Kolonia Warszawska k. Wygody
Al. Krakowska 108A, 05-552 Wólka Kosowska
gm. Lesznowola, pow. piaseczyński
tel. (22) 756 16 55; +48 601 539 000
tel./fax (22) 756 11 47 wew. 119

PRACUJEMY:
pn.-pt.: 7.00-21.00
sob.: 8.00-15.00
e-mail: jarper@jarper.pl
www.jarper.pl

**PROFESJONALNIE
EXPRESOWO
SOLIDNIE**

Mieszkańcy Gminy Piaseczno na rok 2015 istnieje możliwość użyczenia pojemnika na odpady. Więcej informacji na stronie: www.jarper.pl

Dwadzieścia lat TOnZ

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Czersku obchodzi XX-lecie działalności.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Czersku powstało w 1994 roku. Jest kontynuatorem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości założonego w 1906 r. w Warszawie. Misją TOnZ jest ochrona zabytków, popularyzacja wiedzy na ich temat oraz szerzenie informacji o sposobach ich ochrony i konserwacji. Możliwe jest to dzięki imprezom plenerowo-historycznym w ruinach Zamku Książąt Mazowieckich w Czersku, konferencjom naukowym, promocjom książek i czasopism, wystawom.

Towarzystwo zajmuje się m.in. wpieraniem badań archeologicznych na cmentarzysku z okresu wpływów rzymskich. Dzięki działaniom Towarzystwa wpisano do rejestru zabytków plan układu urbanistycznego Czerska w granicach średniowiecznego miasta lokacyjnego, w 2002 roku uporządkowano Rynek w Czersku, w tym samym czasie rozpoczął się remont „Organistówki”, a dwa lata później podjęto prace konserwatorskie organów w kościele w Czersku. Towarzystwo przywróciło świetność przydrożnej figurze Najświętszej Marii Panny i wykonało repliki kubków „typu Czersk” sprzed 2 000 lat. Warto

wspomnieć, że od 2011 roku TOnZ stara się przybliżyć mieszkańcom powiatu region Urzecze – poprzez publikacje książkowe, zespół ludowy URZECZENI oraz stroje urzecko-wilanowskie można zapoznać się z tym unikalnym regionem.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Czersku prowadziło także „Warsztaty Edukacji Historycznej 2006-2010”. Rezultatami są obrazy na ścianach budynków siedziby TOnZ, budynku parafialnego czy Biblioteki Publicznej w Czersku.

Liczne warsztaty, sesje naukowe i plenery malarskie organizowane przez Towarzystwo zawsze przyciągają wybitnych gości i wielopokoleniową publiczność. Widowiska plenerowe, koncerty muzyczne, „Ogrody Królowej Bony” czy obchody „Europejskich Dni Dziedzictwa” przybliżają kulturę lokalną, pokazują unikalność folkloru i przekazują wiedzę historyczną. Towarzystwo może pochwalić się również cyklem interaktywnych wykładów poświęconych historii Polski – „Nasza Ojcowizna. Żywe Lekcje Historii na Zamku w Czersku”. Bogata działalność wydawnicza prezentuje mieszkańcom powiatu dzieje m.in. Zamku, miasta i regionu Czerska.

Działania TOnZ były wielokrotnie nagradzane. W 2003 roku zostało ono laureatem IV edycji nagrody im. prof. Aleksandra Gięsztora. W 2009

roku czerski oddział otrzymał medal okolicznościowy z okazji X-lecia Powiatu Piaseczyńskiego, trzy lata później Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał Towarzystwu odznakę honorową „Zasłużony dla kultury polskiej”, a w 2013 roku ponownie doceniono w Ministerstwie działania Towarzystwa, przyznając mu „Nagrodę Specjalną”.

Członkami Towarzystwa są osoby, które interesują się losem zabytków i historią regionu Czerska. Nie muszą to być mieszkańcy tej miejscowości. Prezesem Towarzystwa jest pani Barbara Jabłońska. Jej zaangażowanie w pracę na rzecz regionu zostało docenione przez Ministra Kultury Rzeczypospolitej Polskiej już w 1999 roku, gdy została nagrodzona srebrną odznaką „Za opiekę nad zabytkami” (w 2004 roku przyznano jej złotą odznakę), a w 2000 roku dostała medal okolicznościowy z okazji 330-lecia przyznania praw miejskich Górze Kalwarii. W 2006 roku otrzymała medal „Zasłużony kulturze Gloria Artis”, a w 2008 roku została laureatką IX edycji Nagrody Marszałka Województwa Mazowieckiego. W 2012 roku Rada Miejska Góry Kalwarii nadała jej tytuł „Zasłużony dla Góry Kalwarii”.

Także inni członkowie Towarzystwa byli doceniani. W 2000 roku złotą odznakę „Za opiekę nad zabytkami” otrzymał pan Mirosław Zwoliń-



Pokaz walk rycerskich

ski, który za całokształt swojej pracy społecznej został w 2004 roku uhonorowany tytułem „Honorowy Członek Towarzystwa Opieki nad Zabytkami”. W 2000 roku medal okolicznościowy otrzymał ks. dziekan Włodzimierz Kucharski. Dr Teresa Kiersnowska uhonorowana została za całokształt pracy społecznej i naukowej tytułem Honorowy Członek Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w 2008 roku. Przed rokiem doceniono dr. Stanaszka, którego książka „Na Łużycu. W zapomnianym regionie etnograficznym nad Wisłą” została nagrodzona w VII edycji konkursu „Mazowieckie Zdarzenie Muzealne – Wierzba”. W tym roku, z okazji XX-lecia działalności, odznaczono złotymi i srebrnymi odznakami „Za opiekę nad zabytkami” Wiesława Cieślaka, Jarosława

Jabłońskiego, Marka Jabłońskich, Piotra Jamskiego, Piotra Jaskułowskiego, Leszka Liszewskiego, dr. Łukasza Maurycego Stanaszka, Genowefę Szeręgę, Wojciecha Szynkiewicza i Wandę Wójcicką.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Czersku działa już 20 lat. Z tej okazji w październiku odbędzie się uroczystość, podczas której zaprezentują się zespół URZECZENI i działający przy Ośrodku Kultury w Górze Kalwarii zespół KALWAR-KI. Zaplanowano również koncert „Dawnych wspomnień czar” w wykonaniu Justyny Reczeniedi. Podczas jubileuszu z pewnością nie zabraknie podziękowań a także wspomnień dotyczących tylu lat wspólnej pracy i dokonań.

Agnieszka Deja

Piaseczno/Stara Iwiczna, ul. Nowa 17
www.tedexresidence.pl

TEDEX Residence

Kameralne osiedle mieszkaniowe

192 000 zł
 Mieszkanie dwupokojowe

Już gotowe!

Posiadamy pozwolenie na użytkowanie ☎ 506 188 905, 506 188 987

Jutro należy do seniorów

Z koordynatorką Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Hanną Szczepanowską, o idei tej instytucji i planach na nowy rok akademicki, rozmawiała Agnieszka Deja.

Jak narodził się pomysł uniwersytetów trzeciego wieku (UTW)?

H.S.: Pomysł ten jest stosunkowo nowy, bo zrodził się w ubiegłym stuleciu we Francji. Zakładano wówczas, że UTW będą swego rodzaju narzędziem gerontologii, które wspomogą medycynę w zapobieganiu otępienia starczego. Stawiano więc na robótki ręczne, gry towarzyskie i wykłady na temat higienicznego trybu życia.

Czasy się jednak zmieniły i zmienił się też emeryci. Stąd uniwersytety trzeciego wieku stały się raczej instytucją kultury i nowoczesnej edukacji, która ułatwia swoim studentom realizację marzeń z młodości, tzn. rozwijanie uśpionych talentów i poszerzenie wiedzy z nowych dziedzin (innych niż wykonywany zawód), a także pełniejszy udział w życiu kulturalnym miasta i regionu.

Czy UTW w Piasecznie ma jakieś cechy charakterystyczne, wyróżniające go od innych tego typu placówek?

H.S.: Każdy UTW ma swoją specyfikę. Nasz charakteryzuje się tym, że omijamy wszelką biurokrację i to wszystko, co może kojarzyć się słuchaczom z pracą zawodową: nie ma hierarchii, funkcji, podległości ani zależności. Każdy student zgłasza swoje uwagi, wnioski i pomysły bezpośrednio do koordynatora. Wszystkie je staramy się z czasem zrealizować. Nie mamy też jakiejś wiodącej dziedziny wiedzy. Chcemy jednak, by wykłady dotyczyły najnowszych badań. Chętnie prezentujemy nawet teorie jeszcze nie do końca sprawdzone. Mamy też pieczęć z godłem naszego uniwersytetu i indeksy, które studenci przedkładają wykładowcom w celu

uzyskania potwierdzenia udziału w zajęciach (taka pamiątka). Oczywiście, nie są one obowiązkowe. U nas nic nie jest obowiązkowe.

Kto może zostać słuchaczem UTW?

H.S.: Właściwie każdy, kto tylko ma na to czas i ochotę. Spotykamy się zawsze w środy, w godz. 11.00-14.00 w Domu Kultury przy ul. Kościuszki 49. W pozostałe dni tygodnia nasi słuchacze mogą korzystać z wycieczek i zajęć fakultatywnych – ruchowych, muzycznych, plastycznych, komputerowych (w Przystanku Kultura przy Pl. Piłsudskiego 9).

Czy seniorzy chętnie zapisują się na zajęcia UTW?

H.S.: Mam nadzieję, że tak. W każdym razie ci, którzy wstąpili na UTW, pozostają z nami na długie lata. UTW w Centrum Kultury funkcjonuje już ósmy rok i mamy słuchaczy, którzy są z nami od początku. Jest to możliwe, gdyż nie powtarzamy wykładów – na

każdy semestr mamy zawsze zupełnie nowy program.

Jakie tematy poruszane są podczas wykładów?

H.S.: Tylko budujące. Wszystkie kłopoty i problemy zostawiamy w domu, a na UTW przychodzimy, żeby o tym zapomnieć, zregenerować siły, napełnić się radością i optymizmem. Środa – nasz dzień wykładowy – to najważniejsze święto w tygodniu.

O czym słuchacze dowiedzą się w tym roku akademickim?

H.S.: Jak zwykle mamy bardzo bogaty i różnorodny program. Słuchacze cenią sobie tematy podróżnicze – wybierzemy się więc w Andy, by zwiedzać pustynię wysokogórską, później zaś na Majorę i do Indii. W ramach edukacji muzycznej poznamy tajemnice Walca, na nowo odkryjemy twórczość Czesława Niemena i... Giuseppe Verdiego.

W cyklu historycznym porozmawiamy o wojnie trojańskiej (czy raczej o pięknej Helenie?), Powstaniu Warszawskim i odkryciach archeologicznych dotyczących dawnych wierzeń słowiańskich. Na pewno zaciekawia naszych słuchaczy także tematy dotyczące kultury Aborygenów, funkcjonowania zasad islamu w życiu codziennym wyznawców, wpływu krajobrazu na psychikę człowieka, prognozowania pogody... I wiele jeszcze innych. Niektóre wykłady odbywają się w formie wyjazdowej – w miejscowościach i obiektach, których dotyczą.

Dzięki UTW seniorzy mogą pogłębiać wiedzę, ale nie tylko. Gdyby mogła Pani opowiedzieć o tym, co jeszcze zyskują dzięki zajęciom... Na pewno są to nowe przyjaźnie i ciekawy sposób na spędzanie wolnego czasu.

H.S.: Oczywiście. Znakomicie to Pani ujęła. Mogę tylko jeszcze dodać – zyskują Państwo pewność siebie,



Hanna Szczepanowska

poczucie własnej wartości i ... pogodę ducha!

Jak zachęciłaby Pani seniorów do zapisania się na UTW?

H.S.: Najważniejsze: miejcie odwagę złamać durny stereotyp, że emeryt (w ogóle: człowiek „w pewnym wieku”), to osoba drugiej kategorii i powinien odsunąć się na boczny tor.

Proszę Państwa – tam się rdzewieje, gorzknieje, choruje, kumuluje żale i pretensje do całego świata, a w konsekwencji staje się udęczeniem dla otoczenia.

Nie próbujcie też żyć ZA własne dzieci czy zostawać ich służącymi. Dajcie im szansę nabierania doświadczenia (choćby i na błędach), cieszenia się rodzicielstwem – towarzyszenia pociechom w dojrzewaniu, nawiązania z nimi głębokich, silnych relacji.

Wy też musicie żyć własnym życiem – mieć przyjaciół i znajomych, jakieś zainteresowania, bywać na koncertach, wystawach, spektaklach teatralnych, poszerzać swoją wiedzę. To Wam zapewni szacunek rodziny i otoczenia, tym będziecie mogli podzielić się z wnukami. Jeśli nie chcecie być wyłącznie dziadkami od pierogów i zasmarowanego nosa, to zapraszamy do nas! Jutro należy także do seniorów!



Inauguracja roku akademickiego

Prawosławie na zdjęciach

W Przystanku Kultura odbył się wernisaż wystawy „Kolory Prawosławia. Polska”.

W niedzielę, 12 października, w sali Przystanku Kultury zgromadzili się ci, którzy chcieli dowiedzieć się czegoś więcej na temat prawosławia. O godzinie 18.00 zebranych przywitały Katarzyna Hernik i Bogumiła Rososzczuk. Przedstawiły księdza Łukasza Leonkiewicza, który zwrócił się do Centrum Kultury w Piasecznie z pomysłem wystawy.

Ksiądz Łukasz krótko opowiedział o tym, jak powstał pomysł wystawy – zdjęcia zostały wybrane ze zbiorów portalu Ortpphoto.net. Wystawa ma opowiadać o polskiej tradycji prawosławnej, pokazywać ją na zdjęciach.

Fotografie były pokazywane w wielu krajach, m.in. na Białorusi, Ukrainie, w Serbii czy Rumunii. Teraz trafiły do Piaseczna. Wystawa liczy około 200 zdjęć, jednak nie wszystkie możemy zobaczyć w Przystanku Kultura. Fotografie pokazują życie liturgiczne, nabożeństwa, architekturę, ale też znane osobistości i postacie związane z polskim prawosławiem.

Ksiądz Łukasz przedstawił krótki wykład na temat świątyni Hagia Sophia, jej historii i znaczeniu dla prawosławia. Po prelekcji zaprezentowano film Jerzego Kaliny „Prawosławie w Polsce”. Zebrani mogli także wysłuchać kolejnego wykładu dotyczącego ikon i ich roli w religii prawosławnej. Spotkanie uświetnił występ męskiego chóru, który w przepiękny sposób przybliżył zebrany śpiew cerkiew-

ny. Utwory z tradycji prawosławnej, eucharystycznej i paraliturgicznej poruszyły publiczność, a krótkie informacje, które chór przekazywał słuchaczom, pozwoliły lepiej poznać tę kulturę i religię. Na koniec chórzyci złożyli publiczności serdeczne życzenia, za co podziękowano im głośnie oklaskami.

Zdjęcia, które zaprezentowano na wystawie, można oglądać na parterze Przystanku Kultury. Każde z nich posiada tytuł w dwóch językach oraz informację o autorze. Osoby, które pojawiły się na wernisażu otrzymały płyty z 480 zdjęciami i miały możliwość zakupienia albumów książkowych poświęconych wystawie.

Wystawę honorowym patronatem objął Prezydent RP, Bronisław Komorowski. Nie bez przyczyny



została ona pokazana w Piasecznie, bowiem na styku powiatu piaseczyńskiego i Warszawy powstać ma cerkiew prawosławna. Dzięki wystawie mieszkańcy mogli dowiedzieć się czegoś więcej na temat tej religii i

kultury. Chętnych nie brakowało, o czymś świadczyć mogła pełna sala podczas prelekcji i ożywione rozmowy podczas poczęstunku.

Agnieszka Deja

Mordor

Dziś znów o osiedlu, trochę mniejszym i jeszcze ciaśniejszym niż opisywane tydzień temu Ptasiczno. Mordor, jak pieszczotliwie niektórzy nazywają bloki przy Energetycznej, to kolejna inwestycja firmy Multi-Hekk. Podobnie jak w przypadku ptasich osiedli, u niektórych samorządowców zaniepokojenie budzi procedura planistyczna i wydanie pozwolenia na budowę dosłownie na kilka dni przed wydaniem przez wojewodę zarządzenia. W owym dokumencie teren, na którym stoi osiedle „Elektra”, zostaje opisany jako trasa schodzenia samolotów na lotnisko Okęcie. „Cudownym” zrzędzeniem losu, niezbędne dokumenty udało się uzyskać kilka dni przed decyzją wojewody...

III Komunikacja

W nocy samochody mieszkańców stoją nawet na poboczu ulicy Energetycznej, osiedle oczywiście całe zastawione, zarówno w miejscach dozwolonych jak i tych nie wskazanych przez projektanta, ale nadających się do pozostawienia auta. Jak przyznaje ochrona obiektu (panowie kilka razy dziennie robią obchód, osiedle jest objęte monitoringiem) – jak ktoś wje-

– czy do Piaseczna, czy do Warszawy, wyjazd jest relatywnie bezproblemowy w zasadzie o każdej porze dnia. Podobnie z powrotem, z tą tylko różnicą, że wtedy dochodzą nam jeszcze poszukiwania miejsca parkingowego, zakończone często w miejscu dosyć odległym od pożądanej klatki...

Dramat zaczyna się z drugiej strony i nazywa się skrzyżowaniem Geodetów z Wilanowską i Energetyczną właśnie. Przejechanie tego węzła



FOT. ANITA HEJNE, TUTUGRAPHY

staniami jeszcze na jakiś czas przed Julianowską, skręcając w prawo, lub próbując skręcić w lewo.

Pod kątem komunikacji zbiorowej pozostaje jedna linia – 739 – która przejeżdża przez Geodetów. Można się nią dostać bądź w głąb Józefosławia i dalej, do Piaseczna (zajmuje to tyle czasu co spacer pieszo), bądź do Auchan i dalej tą linią lub z przesiadką do innego autobusu – do Warszawy. Kilka minut szybkiego spaceru pozwoli nam też dotrzeć do ulicy Puławskiej i znaleźć autobus w stronę Piaseczna lub Warszawy. Jeżeli chodzi więc o komunikację – pomimo że nie mamy żadnego dużego węzła komunikacyjnego tuż pod blokami – jest całkiem przyzwoicie, także dla kierowców. „Spacer” z Piaseczna zajmie 20 do 30 minut, zależnie od tempa danej osoby.

III Społeczeństwo

Mordor składa się z około tysiąca mieszkań, daje to statystycznie około dwóch i pół tysiąca mieszkańców. Są to – znowu – w dużej mierze ludzie młodzi, którzy niedawno sprowadzili się do wybudowanych zaledwie kilka lat temu bloków. O pochodzeniu mieszkańców świadczyć będą nie tylko tablice rejestracyjne, ale i fakt, że w weekendy osiedle mocno pustoszeje. Bynajmniej nie wszyscy jeżdżą po przystawione stoiki – wielu młodych mieszkańców korzysta z okazji i organizuje weekendowe wypadki gdzieś w Polskę czy nawet za granicę.

Poznaję też kilka przypadków osób, które wychowały się w Piasecznie, ale wyprowadziły się od rodziców i od razu – bądź po kilku zmianach lokum – osiadły właśnie tu.

To już nie jest tak do końca tymczasowy, pierwszy przystanek na drodze do jakiegoś celu, jak to miało miejsce w przypadku Ptasiczna. Zdecydowanie nowsze budownictwo oferuje lepszy standard mieszkań, zlokalizowany na osiedlu duży sklep spożywczy zaopatrzone jest w zdecydowaną większość potrzebnych produktów, przy Geodetów znajduje się punkt „Pogotowia Alkoholowego 24h”, rzut beretem centrum handlowe Józefosław, kawałek dalej zarówno Biedronka jak też Fashion House czy w końcu Auchan. Dodając do tego wspomniane już w zupełności przyzwoite walory komunikacyjne z Warszawą, rysuje się obraz całkiem ciekawego miejsca do zamieszkania „na dłużej”.

Warszawa jest w dużej mierze podstawowym wyznacznikiem życia wielu mieszkańców. W rozmowach z tymi, którzy są tu „przyjeźdźni”, da się to wyczuć w bardzo dotkliwy sposób. Wystarczy przejść się wieczorem na spacer, najlepiej z psem. Niemal za każdym razem ktoś nas zaczepi, a rozmowa z czworonogów szybko przejdzie na różne aspekty mieszkania na tym osiedlu. Jeśli teren zielony, to Las Kabacki albo Powsin. Jeżeli zakupy, to osiedlowy sklep albo Piotr i Paweł. Po kilku rozmowach odniosłem wrażenie, że świat moich rozmówców kończył się na linii ulicy Energetycznej – dalej na południe nie ma nic, co mogłoby ich zainteresować. Piaseczno naprawdę jest aż takim zadupiem?

III Jak mieszkać?

Paradoksalnie, ceny wynajmu nie są wybitnie wygórowane w stosunku do tych spotykanych w Ptasicznie. Za 1 300 złotych można wynająć dwa pokoje z kuchnią i łazienką (48 metrów) plus balkon. Całkiem dobry standard, kuchnia i łazienka w pełni wyposażone, dwie potężne szafy wnękowe, brakuje tylko mebli – coś za coś. Za 1 600 złotych znajdziemy już lokum o podobnych parametrach, ale w pełni

wyposażone, nawet miejsce garażowe się znajdzie. Ofert jest sporo mniej niż na Ptasicznie, po części z racji mniejszego osiedla, a po części z racji mniejszej „tymczasowości” zamieszkiwania w Mordorze.

W szczerzej rozmowie ze znajomym pośrednikiem nieruchomości dochodzimy do jeszcze jednego aspektu – wykonawcy. Tu nie chodzi tylko o to, że jest głośno (o czym za chwilę) czy ciasno. Firma Multi-Hekk – zasłużenie bądź nie – ma w Piasecznie i okolicach dosyć kiepską opinię. Sypiące się tynki i balkony w piaseczyńskim „Titanicu” czy budynkach przy Albatrosów bądź Strusiej nie są najlepszą reklamą wykonawcy.

III Jak żyć?

Przed wszystkim najlepiej głośno lub ze stoperami w uszach – tak aby zagłuszyć przelatujące nad głową co chwilę samoloty. Na terenie osiedla słychać je cokolwiek dobrze, w mieszkaniu na parterze czy na pierwszym piętrze – przy zamkniętych oknach – dźwięk dociera nieco przygłuszony. Mieszkający na ostatnich kondygnacjach – siódmej czy ósmej – albo się przyzwyczajają, albo zmieniają mieszkanie. Tu faktycznie efekt jest mało przyjemny.

Rejon centrum handlowego Józefosław i okolic tworzy od pewnego czasu samodzielne, osobne „centrum”, konkurencyjne do Piaseczna. W najbliższej okolicy znajdziemy w zasadzie wszystko, czego możemy potrzebować nie tylko na co dzień. W zestawieniu z Ptasicznem warto zwrócić tu uwagę na jeszcze jeden aspekt – zielen. Idąc Albatrosów czy Bocianią co chwilę trafiamy a to na drzewo, a to na jakieś krzaki, trawniczki, kwiatki itp. W Mordorze zieleni występuje tylko na trawnikach, wyższej się nie uświadczy. Betonowa, ciasna i dominująca nad pieszym okolica nie jest może najbardziej przyjazną, niemniej pod kątem użyteczności spełnia większość możliwych oczekiwań.

Krzysztof Dynowski

napisz do autora
k.dynowski@przeглядpiaseczynski.pl



FOT. ANITA HEJNE, TUTUGRAPHY

dzie na trawnik, ale go nie zniszczy, to nikt nikomu złego słowa nie powie. Oczywiście, jak jest mokro, ta sztuka raczej się nie uda... Parkingi podziemne są wypełnione w połowie do dwóch trzecich. Jak przyznaje nawet administracja osiedla, mieszkańcy, którzy wykupili miejsca parkingowe, często wynajmują je obcym osobom, a sami stają gdzieś na powierzchni. Inny powód podaje jeszcze jeden z mieszkańców – jak tylko przychodzi ulewa, wielu mieszkańców zabiera auta z parkingów podziemnych. Co prawda zamontowali chyba jakieś nowe pompy, ale ludzie pamiętają, jak im się auta topiły... A już zupełnie na marginesie – miejsca w podziemiach jest zwyczajnie mało. Dwa miejsca parkingowe pomiędzy dwoma słupami – z pomocą znajomego próbuję wcisnąć się tam 20-letnim kombi. Cudujemy, kombinujemy – po 10 minutach dajemy spokój, przy jednym miejscu już zajęтым nie ma szans, żeby się zmieścić...

Logistycznie jest to w zasadzie jedyny problem tego osiedla (i nie wiadomo, czy właśnie od problemów z parkowaniem nie pojawiło się określenie miejsca „Mordorem”). Z Energetycznej w obie strony Puławskiej

komunikacyjnego, o ile nie jedzie się z pierwszeństwem – czyli Geodetów od strony Puławskiej i Wilanowską od strony północnej – graniczy z cudem. Kto może (i komu pozwala zawieszanie), ratuje się gruntowym, pełnym wyrw łącznikiem pomiędzy Energetyczną a Geodetów już na wysokości Piotra i Pawła. Jadąc z drugiej strony, zdecydowanie szybciej jest objechać to miejsce przez centrum handlowe. Tak czy owak, jeżeli planujemy podróż dalej w kierunku Konstancina,



FOT. ANITA HEJNE, TUTUGRAPHY

Cecylia Plater-Zyberkówna

To będzie historia kobiety, jednej z niewielu jakie zapisały się w historii Piaseczna. Kobiety, o której mówi się, że wyprzedzała swoją epokę, a gdy miała mniej niż 10 lat, ksiądz uczący ją i jej rodzeństwo obawiał się, czy nie zostanie ona drugą George Sand.

Urodziła się w Passie w 1853 roku – majątku koło Błonia. Rodzice kupili ten piękny pałac dwa lata przed jej urodzeniem, aby umożliwić, wtedy jeszcze jej rodzeństwu, naukę w szkołach warszawskich oraz by mogli się wychowywać w polskim środowisku. Była ósmym dzieckiem hrabiego Kazimierza Platera-Zyberka oraz Ludwika z Borewiczów.

W 1863 roku, gdy wybuchło powstanie styczniowe, dziesięcioletnia Cecylia usiłowała uciec z domu, aby w nim walczyć. Nic dziwnego – w jej żyłach płynęła ta sama krew co w żyłach Emilii Plater, jej ulubionej bohaterki, kapitan Wojska Polskiego w czasie powstania listopadowego.

Zyberkówna uczyła się w domu wraz z siostrami. Później – jako trzynastoletnia panienka – wyjechała do szkoły Sacre-Coeur pod Poznaniem. Uczyła się bardzo dobrze. W tym samym roku – 1866 – umarła jej matka.

Wróciła do domu w 1870 roku, początkowo do Passa, jednak po ślubie jej brata Tadeusza on właśnie przejął majątek. Cecylia z dwoma młodszymi braćmi i ojcem zamieszkali w Schlossbergu w Kurlandii – majątku rodzinnym jej ojca. Jak sama pisze w swoim „Życiorysie” „Zajęłam się więc całym kobiecym gospodarstwem, domem, ogrodem oraz rachunkami”. Uczyła ją tutaj pani Fok, starsza i dobrze wykształcona. Później nauczaniem młodej panienki zajęła się pani Eberhard – brytyjka, dzięki której utrwaliła język angielski. W Schlossbergu rozwinęła także działalność oświatową – prowadziła na przykład szkółkę dla dzieci parobków. Panna Iwicka zaś, znana w Wilnie działaczka społeczna, przysyłała Zyberkównie do Kurlandii, sieroty mające trafić do przytułków rosyjskich.

W 1875 roku zmarł Kazimierz Plater-Zyberk.

Dwa lata później hrabianka wyjechała wraz z siostrą Marią oraz Marią Zamoyską do Paryża, aby kształcić się w formach pracy społecznej oraz zwieździć różne instytucje dobroczynne.

Chciała ona bowiem założyć szkołę dla ubogich dziewcząt w Lipawie (obecnie Łotwa). To okazało się niemożliwe.

W 1879 rok wyjechała do Paryża ponownie. Spotkała tam Józefę Chudzyńską, która przekonała Cecylię, aby szkołę dla dziewcząt otworzyć w Warszawie. Po powrocie z Paryża zamieszkała w Warszawie z Chudzyńską i zdobyła tytuł mistrzowski w krawiectwie.

Nigdy nie wyszła za mąż, sama napisała w swoich wspomnieniach „miałam kilku konkurentów, od których sama Opatrzność mnie uwolniła”.

Kupiła działkę na ulicy Pięknej, aby postawić tam szkołę. Niestety rząd rosyjski nie wydawał pozwoleń na tworzenie polskich prywatnych szkół, podejrzewając – zresztą słusznie – polską inteligencję o wrogie zamiary, takie jak nauczanie historii kraju oraz języka polskiego, a także propagowanie tradycji narodowych i religijnych. W związku z tym w 1883 roku hrabianka otwiera Zakład Rękodzielniczy dla Kobiet. Dziewczęta na Pięknej w Warszawie miały uczyć się różnych zawodów – robiły to oczywiście, ale poza tym prowadzono działalność zabronioną przez Rosjan.

Zyberkówna chciała również kształcić kobiety w zakresie gospodarstwa wiejskiego. Polska była (i jest) krajem rolniczym, a ona widziała poważne braki u kobiet, w dziedzinie praktycznej jak i naukowej. Postanowiła więc zbudować nową szkołę odpowiadającą ówczesnym potrzebom.

„W roku 1890 kupiliśmy (z Józefą Chudzyńską – przyp. J.G.) folwark czterowłokowy na szkołę gospo-



Cecylia Plater-Zyberkówna

darczą – Chyliczki pod Piasecznem. Przedtem przez półtora roku objeżdżałam dokoła bryczką, incognito, w towarzystwie pana Władysława Chudzyńskiego – brata mojej towarzyski, całą okolicę Warszawy, w obrębie mil czterech, szukając możliwie najlepszych warunków odpowiadających szkole gospodarczej. Chyliczki okazały się kupnem najlepszym”.

Szkoła w Chyliczkach zasługuje na oddzielny artykuł, Cecylia Plater-Zyberkówna zaś jest na tyle interesującą postacią, że nie trzeba wcale kończyć tekstu o niej na szkole chyliczkowskiej.

Na przełomie wieków XIX i XX, hrabianka zajęła się poza szkołami jeszcze inną działalnością, choć zawsze społecznie potrzebną. Pomagała przy założeniu Domu Opieki nad Ubogą Działwą, Warszawskiego Domu Sierot po Robotnikach, powstaniu czytelnicy katolickiej. W 1904 roku współdziałała przy powstaniu Katolickiego Związku Kobiet Polskich. Stworzyła przy nim Wyższe Kursy Naukowo-Pedagogiczne. Prowadząc cały



Zajęcia gimnastyki w szkole przy Pięknej, rok 1934. Źródło archiwum szkoły

czas szkołę na Pięknej oraz w Chyliczkach, pomogła także przy powstaniu Szkoły Ochraniarek Stefanii Marciszewskiej oraz Ochrony Studenckiej na Czystem.

Można pokusić się o stwierdzenie, że była pozytywistką – skupiała się bowiem na pracy u podstaw i pracy organicznej. Pozytywiści jednak reprezentowali postawę laicką, ona przecież wręcz przeciwnie. Poza światopoglądem wpisywała się w założenia pozytywizmu. Można także nazwać ją publicystką. Pisząc o aktualnych problemach, nie pomijając tych o dużym znaczeniu, wydała 30 książek i broszur.

120 lat temu Zyberkówna pisała o Kościele rzeczy, które są jak najbardziej aktualne dzisiaj – że Kościół i katolicy muszą zająć stanowisko wobec laicyzującego się świata oraz przemian światopoglądowo-społecznych. Pisała: „jesteśmy katolikami w pewnych porach roku, w pewnych okolicznościach, jako to np. około Świąt Wielkiejnocy, na gremialnych rekolekcjach, w dzień ślubu, przy ło-

zu umierającego...”. W dyskusji na początku wieku XX, utożsamiającej Kościół z ciemnogrodem, a katolicyzm z konserwatyzmem, hrabianka jako nieliczna odważnie stanęła w obronie Kościoła i katolicyzmu.

Była przeciwna kontrastom ekonomicznym i społecznym, uważała że pomocny w zwalczaniu tych kontrastów może być obowiązek pracy. Sądziła, że społeczeństwo naprawić mogą odrodzone, oświecone kobiety – do czego przecież dążyła, budując m.in. szkoły żeńskie. Nie była także zwolenniczką pełnego równouprawnienia, uważała bowiem, że kobieta ma swoją przypisaną rolę bycia matką i żoną, oraz budowniczym rodziny. Jej zdaniem wymagało to jednak wszechstronnego wykształcenia kobiet.

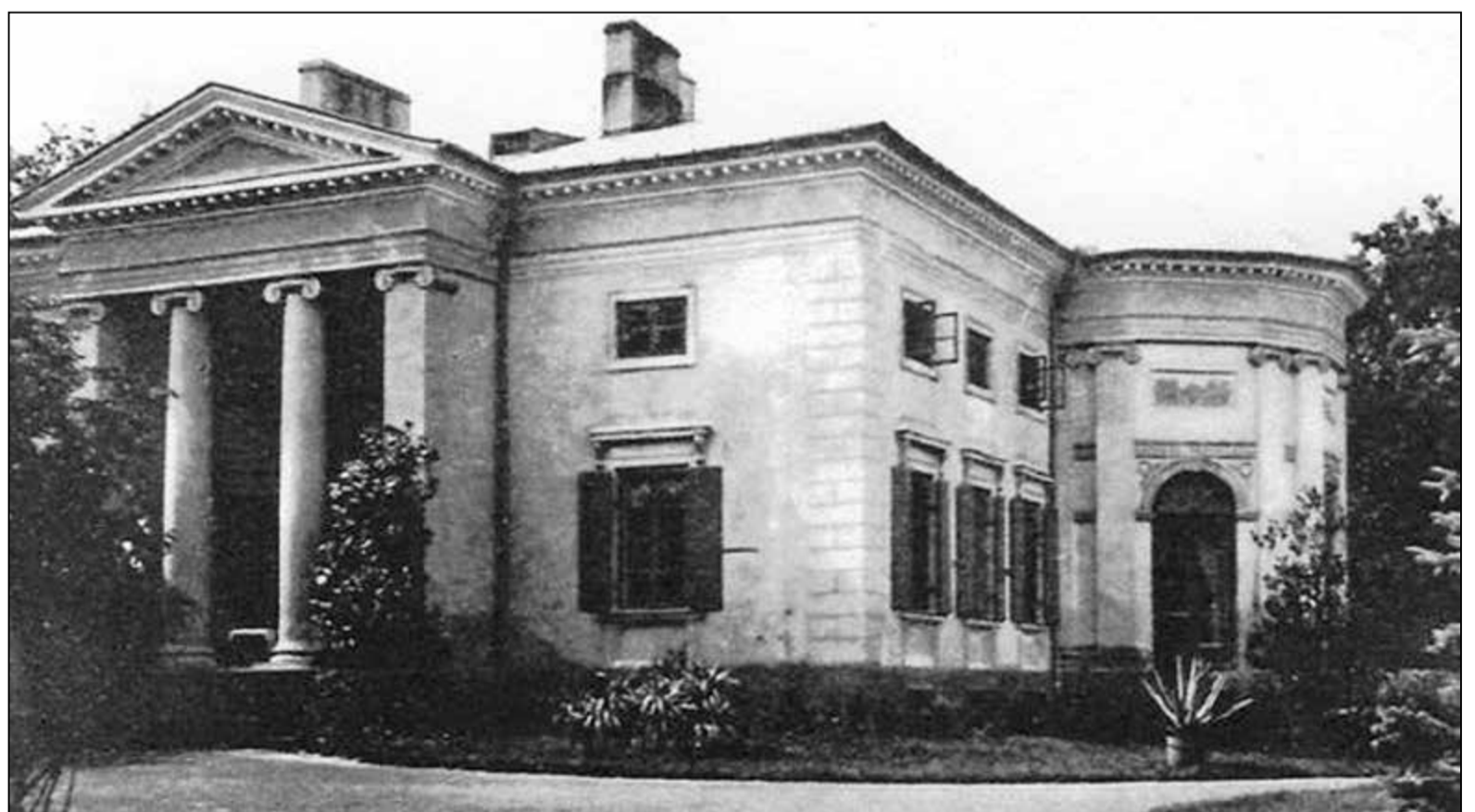
Umarła 6 stycznia 1920 roku. Pochowano ją w rodzinnym grobie na Powązkach. Na pogrzeb przyszedł tłum warszawiaków.

Joanna Grela

napisz do autorki
j.grela@przegladpiaseczynski.pl



Książka autorstwa Zyberkówny



Pałac Pass, w którym urodziła się Zyberkówna

Inwestycje kończącej się kadencji 2010-2014

Jan Adam Dąbek – Starosta Piaseczyński



Mijająca kadencja należała do jednych z trudniejszych nie tylko dla powiatu piaseczyńskiego. Oprócz kryzysu gospodarczego, który w Polsce dał o sobie znać, mieliśmy – i mamy nadal – problemy dotyczące bezpośrednio finansów publicznych. To ogromny temat tzw. „janosikowego”, którego realizacja – zamiast pomocniczości – przynosi dotkliwie obciążenia budżetowe.

Wychodzimy jednak powoli na prostą. Mazowsze ma szansę na uratowanie kolejnych budżetów. A powiaty, te najbardziej obciążone obowiązkowymi płatnościami, będą wspólnie walczyć o swoje ustawowe prawa. Zarządowi Powiatu Piaseczyńskiego pomaga modelowa współpraca z Radą Powiatu, a także współpraca z samorządami gmin tworzących Powiat. Choć zdarzają się czasem rozbieżności i prowadzone są dyskusje o priorytetach, to jednak – jak sięgnę pamięcią – nie było takiej sprawy, w której nie udało się Radzie i Zarządowi osiągnąć kompromisu. To z kolei odzwierciedla się w uzyskaniu przez Zarząd absolutorium...

Współpraca z gminami układa się bardzo dobrze. A są to gminy o wyrazistym wizerunku, o określonej

wę pawilonów 1, 2, 3, i 14 w Domu Pomocy Społecznej w Górze Kalwarii. Warto wspomnieć o remoncie sali gimnastycznej w ZS Nr 1 w Piasecznie i w bloku sportowym w Zespole Szkół Zawodowych w Górze Kalwarii. Obecnie, właśnie przy Zespole Szkół Zawodowych im. ppor. Gierczak w Górze Kalwarii oddana została mieszkańcom gminy nowa sala gimnastyczna. To piękny obiekt i mam nadzieję, że będzie służył mieszkańcom długie lata. Należy podkreślić, że wyremontowane są główne drogi powiatowe we wszystkich gminach powiatu. Wybudowaliśmy kilka obiektów mostowych, między innymi w Żabieńcu nad rzeką Czarną, w Głogowie, Konstancinie nad rzeką Jeziorką oraz nad rzeką Tarczynką w Tarczynie.

Jesteśmy jednym z niewielu, a może i jedynym na Mazowszu powiatem, który w ciągu kolejnych 8 lat (dwóch kadencji) buduje lub przebudowuje 1 most rocznie.

Kontynuujemy także realizację dwóch bardzo dużych projektów. Pierwszy to budowa placówki opiekuńczo-wychowawczej typu rodzinnego wraz z zagospodarowaniem terenu w Łbiskach, w gm. Piaseczno. Drugim projektem jest budowa ul. Cyraneczki w Józefostawie – również w gm. Piaseczno.

Inwestycja drogowa w Józefostawie jest wieloetapowa. Poświęcono jej nie jedno spotkanie z mieszkańcami. Realizacja tej budowy jest współfinansowana przez samorząd gminy Piaseczno. Bardzo mi zależy na udrożnieniu komunikacyjnym wsi Józefostaw. Będąc jednocześnie sołtysem tej wsi, czuję się w obowiązku dbać o całą jej infrastrukturę. Osobiście nadzoruję tok tej budowy, koordynację prac i sprawny przepływ niezbędnej dokumentacji.



tożsamości. Z całą pewnością mogę powiedzieć, że nie przeszkadzamy sobie w wykonywaniu ustawowych zadań na rzecz naszych mieszkańców.

Efektywność działania samorządu kojarzona jest przede wszystkim z realizacją inwestycji. Jednak wydatki budżetowe powiatu to nie tylko inwestycje w obiekty oświatowe czy w infrastrukturę drogową.

W budżecie Powiatu zawsze największą kategorią wydatków jest oświata i wychowanie oraz edukacyjna opieka wychowawcza. To rocznie średnio 60 mln złotych, czyli ok 30% wszystkich wydatków. Drugą według wielkości kategorią wydatkową jest pomoc społeczna i zadania w zakresie polityki społecznej. Mamy tu wydatki roczne około 40 mln. Jest to ponad 20% wszystkich wydatków. Natomiast drogi publiczne powiatowe zajmują trzecie miejsce pod względem wielkości budżetowej. Jeśli tylko podsumujemy koszty samych remontów dróg i chodników oraz wydatki inwestycyjne na drogi powiatowe to w tej kadencji Zarząd Dróg Powiatowych wydatkował prawie 27 mln złotych.

Każda inwestycja jest dla nas istotna. Z mojego punktu widzenia należy wymienić ważną dla Powiatu i jego mieszkańców inwestycję – a mianowicie przebudowę

Jestem przekonany, że obecny Zarząd Powiatu – kończący kolejną kadencję pracy – zostawia sprawy Powiatu w dobrej kondycji i w ładzie prawnym. Wybory samorządowe są już za miesiąc. Kampania wyborcza trwa. Zobaczmy, jak naszą pracę ocenią mieszkańcy całego Powiatu Piaseczyńskiego.

Jako urzędujący Starosta mogę tylko poprosić wszystkich mieszkańców, aby wzięli udział w tych ważnych dla Polski lokalnej wyborach. Skorzystajmy z naszego prawa do głosu. Wypełnijmy swój obywatelski obowiązek.

Jan Adam Dąbek



KANDYDACI
DO RADY GMINY

Józef Wierzchowski

– wykształcenie wyższe.

Z Piasecznem związany od 1980 r.

Pracownik ZKK „UNITRA-POKOLOR” na stanowisku kierownika wydziału.

Jeden z założycieli Spółdzielni Mieszkaniowej „Patronat-3”



Od 1981r. V-ce Prezes Zarządu, od 1991r. do chwili obecnej Prezes Zarządu Spółdzielni.

Wspólnie z koleżankami i kolegami zbudowaliśmy pierwsze największe osiedle w północnej części Piaseczna, dziś najbardziej dynamicznie rozwijającym się rejonem Gminy.

Jako radny kadencji 1998 – 2002 pracowałem jako: Przewodniczący Komisji Polityki Gospodarczej oraz uczestniczyłem w pracach Komisji Finansów i Komisji Rewizyjnej

Radny kadencji 2002 – 2006, pracowałem jako Przewodniczący Rady Miejskiej oraz uczestniczyłem w pracach Komisji Polityki Gospodarczej, Komisji Finansów i Komisji Sportu

Radny kadencji 2006- 2010 pracowałem jako Przewodniczący klubu radnych Centrum – Kultura i Sport, Przewodniczący Komisji Polityki Gospodarczej, członek komisji Finansów i Inwestycji, członek Komisji Rewizyjnej.

Radny kadencji 2010 – 2014 pracowałem jako Przewodniczący klubu radnych CENTRUM, oraz w komisjach: Finansów i Inwestycji, Polityki Gospodarczej, Zdrowia i Komisji Rewizyjnej.

PROPOZYCJE KANDYDATA NA RADNEGO

1. realizacja programu Wyborczego Stowarzyszenia Centrum a w szczególności:

2. Jak najszybsze uruchomienie budowy trasy S7 Grójec-Okęcie tzw. „Puławska-bis” w celu zmniejszenia korków na ul. Puławskiej.

3. Próba uruchomienia komunikacji szynowej pomiędzy Warszawą a Piasecznem z wykorzystaniem torów elektrowni Siekierki.

4. Aktywne uczestniczenie zagospodarowaniu przez terenów po byłym ZKM „ZELOS”, WPRD, zajeźdni trolejbusowej przy ul Energetycznej pod działalność usługowo - handlową wraz z rozbudową Auchan. Zabezpieczenie interesów okolicznych mieszkańców.

5. Poprawa układu komunikacyjnego dróg gminnych, w tym:

- przebudowa ul. Energetycznej jako dwupas-mowej na całym odcinku, tj. od ul. Mleczarskiej do ul. Geodetów;

- przebudowa ul. Mleczarskiej od ul. Okulickiego do Energetycznej.

6. W ramach przebudowy ul. Energetycznej wykonanie nowej dużej kanalizacji deszczowej, włączając osiedle „Przy Kamieniu” i os. „Elektra”. Jest to gwarancja poprawy warunków wód gruntowych i możliwość zabezpieczenia naszych domów przed wodami opadowymi

7. Zbudowanie kanalizacji sanitarnej i deszczowej w ul. Geodetów, która odciąży kanalizację sanitarną ul. Energetycznej.

8. Rozbudowa szkoły na Józefostawie (nauka tylko na jedną zmianę).

9. Utrzymanie 95% bonifikaty przy wykupie wieczystego użytkowania na własność działek zabudowanych budynkiem mieszkalnym.

10. Zbudowanie chodnika na całej długości ul. Geodetów.

Zagwarantowanie bezpieczeństwa mieszkańców poprzez rozbudowę monitoringu miejskiego, patrole Policji i Straży Miejskiej.

ALICJA MODZELEWSKA



Lat 33.

Wykształcenie: wyższe, magisterskie

Mieszkanca Piaseczna (osiedle Słowicza)

Mężatka.

PROPOZYCJE KANDYDATKI NA RADNĄ

WYBIERAM: PROGRAM KWW Józefa Zalewskiego i Centrum!

BĘDĘ REALIZOWAĆ: założenie zrównoważenia rozwoju budownictwa mieszkalnego z rozwojem infrastruktury komunikacyjnej, technicznej i socjalnej gminy;

UWAŻAM ZA KONIECZNE: wprowadzenie planu inwestycji na cele publiczne i rozwój przestrzeni publicznej;

CHCĘ: zmniejszyć dolegliwość w parkowaniu samochodów na osiedlach typu Słowicza, bę-

dę optować za budowę wielopoziomowych parkingów;

JESTEM ZA: wprowadzenie zasady doboru kadr samorządowych i urzędniczych na zasadach kwalifikacji (tzw. klucz kompetencyjny);

- utworzeniem trybu stałych konsultacji społecznych i dyżurów konsultacyjnych na linii: obywatel - rada miejska - burmistrz;

- wprowadzeniem budżetu partycypacyjnego i rozwojem społeczeństwa obywatelskiego;

BĘDĘ SPRZYJAĆ: działalności niezależnych organizacji pozarządowych;

NAJBARDZIEJ LICZY SIĘ ODPOWIEDZIALNOŚĆ - KAŻDEGO Z NAS!

STAWIAM NA KWW Józefa Zalewskiego i Centrum!



Piotr Kujaszewski

Urodzony w 1987 roku. Od urodzenia mieszkaniec Piaseczna. Ukończył studium fotograficzne, obecnie jest na ostatnim roku studiów z kierunku reklama i marketing.

Od dwóch lat jest szczęśliwym mężem.

Pracuje w Piasecznie w rodzinnej firmie.

Pragnie przyczynić się do jego rozwoju i do polepszenia warunków życia młodych oraz starszych mieszkańców. Z pasją i zaangażowaniem podchodzi do każdego zadania. Jednym z najważniejszych priorytetów mojego programu będzie realizacja infrastruktury technicznej a w szczególności dróg.

Będę stawał na edukację ekologiczną wśród najmłodszych

Kultura, sport i rekreacja – ważną działalnością jest wspieranie klubów sportowych, organizacji sportowych dla dzieci i młodzieży, zatrzymanie jak największej liczby zdolnej młodzieży w naszej gminie.

Wizerunek miasta i gminy – jestem za powołaniem klubów integracji społecznej które powinny promować nasze miasto i gminę ponieważ należy wykorzystać wielokierunkowo naszą lokalizację aglomeracyjną. Należy także pamiętać o turystyce, ponieważ turyści szukają miejsca na swoje rozrywki w niedalekiej odległości od miejsca zamieszkania. Poprawa wizerunku musi dotyczyć wszystkich wsi przynależnych do gminy.



Włodzimierz Kołodziejki

58 lat, od urodzenia mieszkaniec Piaseczna. Żonaty, dwóch dorosłych synów. Z wykształcenia inżynier, absolwent Politechniki Warszawskiej. Pracownik

z grupy kadry zarządzającej zakładów Thomson-Polkolor z ponad 30-letnim stażem na wydziale Huta Szkła. Manager oraz audytor jakości. Na stałe związany z Piasecznem. Aktywnie uczestniczący w zmianach zachodzących na obszarach miasta i okolic.

PROPOZYCJE KANDYDATA NA RADNEGO

Jako radny Rady Miejskiej w Piasecznie, chciałbym zająć się następującymi zadaniami ujętymi w programie KWW Józefa Zalewskiego i Centrum:

poprawa jakości i bezpieczeństwa ruchu drogowego na terenie Gminy, m.in:

- pokrycie asfaltem dróg z nawierzchnią destrukcyjną (bardzo szkodliwy odpad).

- systemowe porządkowanie poboczy dróg osiedlowych, chodników i rowów odwadniających;

- systemowe wyznaczanie dróg dojazdowych do firm, ze szczególnym uwzględnieniem ruchu pojazdów ciężarowych.

Usuwanie eternitu jako istniejącego jeszcze w Gminie pokrycia dachowego (pomoc finansowa Gminy);

Skuteczne zwalczanie palenia śmieci w domowych piecach, kominkach i przydomowych kotłowniach (ochrona zdrowia oraz środowiska).

Organizacja pomocy młodzieży szkolnej oraz Gminy w porządkowaniu zaniedbanych posesji ludzi starszych i samotnych;

Uregulowanie prawne obecności reklam w przestrzeni publicznej oraz ochrona estetyki obszarów gminnych;

Uporządkowanie kwestii parkingu przy stacji PKP;

Ochrona środowiska (powierzchni biologicznie czynnej) na terenach objętych urbanizacją.

NAJWAŻNIEJSZA JEST ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA GMINĘ!

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

Studnie tel. 601-231-836

Meble na wymiar .Kuchnie, szafy, garderoby. Zadzwoń i sprawdź czy nie przepłacasz. Pomiar i wycena gratis. Tel: 502181084

DJ - prezenter - Paweł Górski. Wesela, bankiety, studniówki, imprezy firmowe
tel. 660508877, 509619238

Profesjonalne fotoreportaże ze ślubów i uroczystości. Sesje plenerowe.
Fotografia portretowa. 604 647 297

Fotografia profesjonalna, www.rastudio.pl, dokumentacje inwestycji, zdjęcia architektury i wnętrz, fotografia produktowa, skanowanie i retusz 604 647 297

MINI URODZINKI u nas lub u Ciebie!
350 zł. Do 10 osób. www.chatkamazren.pl
Tel. 531 756 866

ZAJĘCIA TEATRALNE W SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH.
Profesjonalnie i z pasją.
509 921 077

USŁUGI FOTOGRAFICZNE
Fotografia okolicznościowa, śluby, komunie, chrzciny itp.
Fotografia studyjna, reklamowa i inne.
Szybko, solidnie z doświadczeniem.
tel. 531 756 866

Usługi remontowo-budowlane: docieplenia budynków, tynki akrylowe, mozaik, kartonpłyta, gipsy.
Tel. 600 837 811

TOM GUM - Najtańsze opony w mieście. Wymiana, przechowalnia, mechanika. Piaseczno, Czeremchowa 28A, tel. 606 338 306

UKŁADANIE GLAZURY, TERAKOTY, GRESU 601722578

R E K L A M A

Gabinet Psychoterapii mgr Anna Suchan

- ♦ Psychoterapia ♦ Konsultacje
 - ♦ Wsparcie ♦ Rozwój osobisty
- Warszawa, ul. Nowowiejska 10
tel. 509 868 214

ZDROWIE

Neurolog Jolanta Zakrzewska
Jazgarzew, ul. Szkolna 95 tel
501015549

SPRZEDAM

Torf kwaśny workowany, idealny do iglaków - atrakcyjna cena
533 303 639

Sosna opałowa 602 770 361

TARTAK - deski, więźby, stemple, drewno kominkowe, usługi 605 967 103; 609 983 968

TUJE SZMARAGD, BRABANT. ŚWIERKI, Gołków za stacją Wadex
501679121

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM

Sprzedam Dom dwurodzinny w Piasecznie - dzielnica Orężna, dwa osobne mieszkania (190m i 60 m), osobne ogródki i tarasy. Propozycja dla rodziny wielopokoleniowej lub z opcją gabinet. Rok budowy 2000. Tel. 603 66 99 44

AUTO MOTO

Skup aut, wszystkie marki
510 357 529

NAUKA

Szkoła językowa Talking Birds
.Nauka angielskiego, francuskiego - dzieci, młodzież, dorośli. Tel. 507 618 654, 510 132 785.

R E K L A M A

Kup 1 ogłoszenie drobne a dwa dostaniesz GRATIS

tel. 731 163 646
drobne@przekladpiaseczynski.pl

R E K L A M A

Projektowanie i realizacja **ogrodów**

- Mała architektura
- Aranżacja zieleni
- Pielęgnacja - utrzymanie
- Nawadnianie
- Aranżacja kwiatowa
- Ogrody na dachach

Verbena
OGRODY Z PASJĄ
zadzwoń
www.verbena.pl 602 340 130, 602 340 130



SALA WESELNA GAJA

Wesela, komunie i inne przyjęcia okolicznościowe, sala klimatyzowana do 220 osób, duży parkiet
ul. Sadowa 16 A, Baszkówka k. Głuskowa
tel. (22) 757 80 77 (wieczorem), kom. 697 10 90 10
poczta@domgaja.pl * www.domgaja.pl

WIZYTÓWKI ULOTKI PLAKATY REKLAMA PRASOWA
BANERY ROLL-UP TECZKI OFERTOWE

www.STUDIO.FURIA.com.pl info@studiodofuria.com.pl tel. kom. 608.87.32.92

ZWIERZAKI DO ADOPCJI



MAURZYCY - trzyletni psiak uratowany od śmierci z rąk swego okrutnego właściciela („bo nie szczekał”). Cudowny, radosny, zawsze uśmiechnięty, garnący się do rąk psiak średniej wielkości. Pozytywny pod każdym względem. Przyjaciel, jakich mało. Pies marzenie. Tel. w sprawie adopcji Maurycego: 502 708 954

KUMPEL - wielki, niesamowicie grzeczny i łagodny czarny psiak, trochę podobny do wodołaza. Wspaniały towarzysz, bardzo posłuszny, cudownie współpracujący z opiekunem. Słucha komend, jest zdyscyplinowany i nastawiony absolutnie na człowieka. Z innymi psami jest w przyjaźni lub nie zwraca sobie nimi głowy. Kumpel ma jakieś 4-5 lat. Jest zdrowy i gotów do adopcji. Tel. w sprawie adopcji Kumpla: 516 034 615, 503 069 502

WRZOSIA - młodzianka, energiczna i wiecznie uśmiechnięta suczka lubiąca czasem spłatać psikus. Sunia jest niebywale przyjazna, uwielbia kontakt z człowiekiem, świetnie dogaduje się z innymi zwierzętami, potrafi grzecznie jeździć w aucie. Z pewnością przyniesie nowym opiekunom mnóstwo radości. Kontakt w sprawie adopcji Wrzosi: 729 591 159 (9.00-17.00), 530 803 301, 530 803 304



PRYTULAK - imię mówi wszystko. Psiaczek jest młody, ma ok. 6-7 miesięcy, zapowiada się na dużego a raczej dosyć wysokiego (w tej chwili sięga kolana). To chodząca radość. Kocha wszystko co się rusza, uwielbia zabawę i długie spacerki. Z pewnością będzie wspaniałym przyjacielem rodziny. Kontakt: 729 591 159 (9.00-17.00)



CZANGU - siedmioletni wspaniały, wilczkowaty psiak szukający kochającego domu. Do schroniska trafił po śmierci swoich opiekunów. Jest bardzo grzeczny, potrafi chodzić na smyczy, dobrze dogaduje się z innymi psiakami, jest niezwykle łagodny. Uwielbia bieganie i zabawę zabawkami. Z pewnością będzie rewelacyjnym kompanem dla aktywnych ludzi. Kontakt: 729 591 159 (9.00-17.00)



MŁODA - śliczna sześciokilowa suczka znaleziona 4.10.14 w okolicy restauracji Staropolska przy ul. Pułaskiego w Konstancinie. Sunia nie miała adresatki ani chipa. Jest zadbana, grzeczniutka i wesoła. Wszystkich mogących pomóc w odnalezieniu opiekunów suczki prosimy o kontakt: 729 591 159 (9.00-17.00). Jeśli właściciel się nie znajdzie, poszukamy domu dla słodkiej suni.



LUSIA - troszkę nieśmiała malutka i młodzianka panienka, która bardzo



potrzebuje bliskości człowieka, jest małym niekłopotliwym pieskiem, delikatnym, bardzo czystym i miłym. W hoteliku świetnie dogaduje się z innymi psiakami, ale Lusja

najbardziej potrzebuje bezpiecznego, kochającego domu i swojego człowieka. Szukamy dla tej słodkiej istotki dobrego domku. Kontakt w sprawie adopcji: Tel. 503 069 502 lub 608 504 380



MAX - dojrzały, bardzo przyjaźliwski psiak w typie owczarka kaukaskiego. Uwielbia dzieci i pięknie się nimi opiekuje, jest niezwykle łagodny w stosunku do ludzi, dobrze dogaduje się z większością psów, pięknie chodzi na smyczy - to typowy misio do kochania. Jediną wadą Maxa jest umiejętność chodzenia po siatce... co może być kłopotliwe, biorąc pod uwagę jego gabaryty. Jeśli więc ktoś dysponuje działką ogrodzoną płotem z pionowych sztachet, po których nie można się wspiąć, ma okazję zyskać najwierniejszego i najbardziej oddanego kolosa, o jakim wcześniej mógł tylko marzyć. Kontakt w sprawie adopcji cudownego Maxa: 729 591 159 (9.00-17.00), 513 490 780, 601 747 907



ZNICZ - ok 10-miesięczny piesek, który wygląda przezabawnie, jak mieszanka owczarka niemieckiego i jamnika. Cudaczek miłutki i słodki. Psiak jest bardzo grzeczny, toleruje inne psy, nie brudzi, ładnie chodzi na smyczy. Kontakt w sprawie adopcji Znicza: 729 591 159 (9.00-17.00), 601 747 907



BAZIK - wesoły, młody, rudy długowłose psiaczek o wspaniałym usposobieniu. Jest pogodny, pięknie chodzi na smyczy, lubi inne psy, chętnie bawi się ze starszymi dziećmi. Ma śliczną smukłą sylwetkę, długie łapki, puszysty ogon i uroczy, uśmiechnięty pyszczek. Jest zadbany, zdrowy i gotowy do adopcji. Bazio czeka i czeka na dom i nie może się doczekać. Był szczeniakiem, gdy go znaleziono. Wciąż jest bardzo młody, ale to taka straszna szkoda, by mieszkał za kratami, podczas gdy mógłby być po prostu czymś ukochanym psiakiem. Tel. w sprawie adopcji Bazia: 502 906 532



SZALEK - porzucony cudaczek. Typ terierka, sierść szorstka, pieprz i sól, a na pyszczku łąciata. Jedno oczko na szarym, drugie na jasnym tle, a do tego wielki, mokry, czarny nochalek. Duża głowa w stosunku do ciała. Uroczy, zabawny i przekochany psiak. Niziutki, mniejszy niż do pół łydki. Wiek dorosły. Grzeczny, czysty, miłutki, spokojny psiaczek, ceniący domowe pielesze. Prędko do adopcji. Tel. 502 906 532, 601 747 907



BATON - mały czarny podpalany, gładkowłose, przesympatyczny pieseczek w średnim wieku. Bardzo miły, zgodny, ufnym, przyjaźliwski. Grzecznie chodzi na spacerki na swoich krótkich nóżkach, jest czyściutki. Swemu upodobaniu do jedzenia zawdzięcza lekko zaokrąglone boczki. Baton stracił swój dom i czeka na przytulny kącik u dobrych ludzi. Nie potrzeba mu wiele, tylko troszkę uwagi, pogłaskania, podrapania za uchem. Tel. w sprawie adopcji Batona: 601 817 877, 502 906 532

PAX - rasy piękny bokser o cudownym charakterze. Pax jest starszym psem, który na skutek losowych okoliczności stracił dom. Ten pies jest rewelacyjny pod każdym względem. Świetnie ułożony, zrównoważony, doskonale żyjący z innymi psami, jest wymarzoną przyjacielem dla miłośnika rasy oraz dla wszystkich, którzy cenią sobie towarzystwo mądrego, dojrzałego psa. Tel. w sprawie adopcji Paxa: 502 906 532, 729 591 159, 502 507 466.



DENIS - cane corso. Dojrzały, piękny, dostoyny pies, który będzie ozdobą domu i chlubą swoich opiekunów. Spokój i dystans cechuje jego zachowanie. Trudno go zdenerwować, choć naprawdę rozdrażniony potrafiłby być groźny. Na spacerach przechadza się istic po królewsku, wykazując niewielkie zainteresowanie psami, skupiony najwyraźniej na sprawach wyższej wagi. W kontakcie z człowiekiem czuły i delikatny, lubiący przytulanie i głaskanie. Bardzo łagodny. To pies o dużym poczuciu własnej wartości, emocjonalnie stabilny, ułożony. Tel. w sprawie adopcji Denisa: 502 906 532, 516 034 615



ELZA - najwspanialsza, najwierniejsza suczka świata. Elzunia nie widzi absolutnie nic poza człowiekiem, którego pokocha i obdarzy zaufaniem. Jest cudowną, inteligentną towarzyszką, odgadującą w lot intencje swego opiekuna. Gdyby tylko umiała, to by mówiła. Posłuszna, grzeczna, karna. Jej towarzystwo to sama radość. Jest mieszanką husky i owczarka niemieckiego. Krótka sierść, szara maść, skośne brązowe oczy. Mocna, zwarta sylwetka, sposób poruszania się zdradzający siłę i odwagę. Elza uwielbia wszelką aktywność, piłka to jej żywioł. Dobrze żyje z innymi psami. W domu na koty nie zwraca uwagi. Elza ma do 4 lat. Kiedyś została porzucona i błąkała się. Teraz czeka na dom i swoich ludzi. Tel. w sprawie adopcji Elzy: 502 906 532, 516 034 615



O wiele innych, wspaniałych psów z terenu powiatu piaseczyńskiego, czekających na adopcję, można pytać pod numerem telefonu: 503 069 502, 502 507 466, 729 591 159.

STYLISTKA

W poszukiwaniu dobrych sklepów z tanimi ubraniami

Wydatkami jesień się zaczyna i to niemały. Szkolna wyprawka dla dzieci, opał na zimą, przeglądy instalacji, samochodów etc. I to wszystko kiedy po wakacjach jesteśmy na granicy bankructwa.

A w naszej szafie wieje pustką i aż żal, gdy zewsząd spoglądają na nas dziewczyny z reklam firm odzieżowych pozujące w pięknych kardiganach, beretach i golfach. Zakupy w galerii handlowej pozostają na razie w sferze marzeń... lecz uszy do góry. Jak wiadomo potrzeba matką wynalazku, a naprzeciw naszym potrzebom wyszły sklepy z ubraniami z drugiej ręki.

Kilkanaście lat temu rosty w polskich miastach i wsiach jak grzyby po deszczu, ochrzczono je mało szykowną nazwą lumpeksów, a i zaopatrywanie się w takich sklepach nie uchodziło za szczyt elegancji. Dziś sklepy z używaną odzieżą to second handy i kupują w nich wszyscy, którzy cenią oryginalny styl i nie chcą wydawać fortuny na ubrania. Jak znaleźć dobry second hand? Dla leniwych wersja internetowa, czyli wchodzimy na babskie forum naszego regionu i pytamy, jakie punkty polecają nasze sąsiadki. Choć wiadomo, że tyle odpowiedzi co gustów, o których podobno nie wypada dyskutować, więc zdecydowanie polecam wersję dla ciekawych empiryków.

Na poszukiwanie naszego ulubionego sklepu warto zarezerwować przynajmniej kilka godzin i przyjaciółkę, aby było raźniej oraz zamówić u Szefa na górze dobrą pogodę, bo najlepiej pospacerować piechotką po Piasecznie i odkryć na nowo miasto pełne uroczych sklepików, gdzie można złowić prawdziwe perełki. Jeśli kogoś przeraża sterta ubrań do przetrucenia, to niech uda się do eleganckiego butik, gdzie na pięćdziesięciu metrach kwadratowych stoją cztery wieszaki, na nich po trzy kiecki, a wokół cztery ponure panie wystrojone jak na bankiet. I nawet jeśli w tym

butiku wyda się pół pensji na kieckę, to szansa, że spotka się inną kobietę w takiej samej sukience jest prawie stuprocentowa, a co gorsza, może się okazać, że ta inna wygląda w tym samym o wiele lepiej.

My tymczasem w naszym sklepie z używaną odzieżą po długich i mozolnych poszukiwaniach znajdziemy jakiś bestseller, białego kruska wśród fatalaszków, coś czego nie ma nikt inny. Może ciepły kolorowy długi sweter, śmieszny kapelus, szal w efektowne wzory lub wymarzone dzinsy. Pamiętajmy, że takie sklepy oferują nie tylko ubrania. Często posiadają różnorodną kolekcję torebek, butów i biżuterii, a nawet tkanin. Wiele rzeczy może wydawać nam się zbyt awangardowych i krzykliwych, więc rezygnujemy z ich zakupu.

Czasem jednak wystarczy poruszyć wyobraźnię i przy niewielkim nakładzie czasu oraz środków przerobić ubranie na bardziej praktyczne. Zresztą nie bójmy się faktur, wzorów i kolorów, szczególnie jesienią, gdzie widok ciekawie i kolorowo ubranej osoby jest ucztą dla oka. A może znajdziemy koszulę za pięć złotych, która wcale nam się nie podoba a ma piękne guziki, które przesyjemy do naszego starego swetra i damy mu drugie życie. Możliwość jest wiele, wszystko zależy od naszej inicjatywy. Bawmy się modą i wyróżniamy się z tłumu, to możliwe już za parę groszy. Powodzenia i wytrwałości w poszukiwaniach!

Dorota Primke



KUCHNIE ŚWIATA

Kuchnia wietnamska

Wietnamskie potrawy bywają mylone z chińskimi – obie kuchnie są do siebie bardzo podobne, głównie ze względu na silne chińskie wpływy kulturowe. W obu przypadkach do jedzenia używa się pałeczek, a potrawy przygotowuje się w woku. Wietnamczycy używają sosu rybnego zamiast sojowego. Ich przepisy zawierają dużo limonki, kolendry i mięty. Kuchnia ta bogata jest w świeże zioła, m.in. bazylię. Częstym składnikiem potraw jest sałata. Przeważnie używa się świeżych warzyw, ale Wietnamczycy uwielbiają również kiszki (m.in. kiszzonego arbuza). Kuchnia ta chętnie wykorzystuje szpinak – bardziej mięsisty niż ten znany w Polsce, ale w smaku identyczny.

Podstawą kuchni jest ryż. Spożywa się go do każdego posiłku. Także makarony są popularne. Wietnamczycy chętnie jedzą drób, głównie kaczki. Ceniona jest również wieprzowina. Ze względu na położenie geograficzne Wietnam słynie z obfitości ryb i owoców morza. Normą jest również spożywanie potraw z węży i żab.

Współczesna kuchnia wietnamska została wzbogacona o francuskie dodatki. Serwuje się tu ciasto francuskie z serowym nadzieniem, szparagi, pomidory i popija wszystko uprawianą na miejscu kawą. W tradycyjnej kuchni wietnamskiej nie znajdziemy masła, mleka, śmietany, wina, ziemniaków i chleba.

Posiłki popija się zieloną herbatą jaśminową. Kawę pije się z cukrem i mlekiem, niekiedy dodając do niej lodu. Popularny jest także sok z trzciny cukrowej i napój z ptasich gniazd.

Obecnie kuchnia wietnamska zmienia się, poddaje wpływom innych kultur. Nadal jednak możemy znaleźć potrawy, które związane są z tym krajem od wieków jak



zupa z makaronem i dodatkami przyrządzana z wołowiny i kurczaka czy ban bo hue – pikantna potrawa z makaronu ryżowego i mięsa.

Sajgonki z wieprzowiną i kolendrą

Składniki:

gotowe ciasto na sajgonki
olej do smażenia
nadzienie:
600 g chudej mielonej wieprzowiny
2 łyżki startego imbiru
¼ szklanki pokrojonych kasztanów wodnych z puszki
2 łyżeczki oleju sezamowego
2 łyżki sosu sojowego
skórka starta z jednej cytryny
¼ szklanki posiekanej kolendry
2 pokrojone dymki

Przygotowanie:

Piekarnik rozgrzać do 200 °C. Wszystkie składniki nadzienia wymieszać. Nakładać na płaty ciasta. Zawijać jak kromki. Układać zawinięciem do dołu na blaszce. Patelnię rozgrzać, nalać olej tak, aby pokrywał dno. Sajgonki obsmażyć do zrumienia. Przełożyć na blaszkę. Wstawić do piekarnika, piec 10 minut. Podawać z sosem do maczania.

PORADY OGRODNICZE

Granit dobry na wszystko

Granit jest skałą głębinową o budowie jawnokrystalicznej składającą się z kwarcu, skalenia, plagioklastu oraz biotytu. Przed wieloma milionami lat na bardzo dużych głębokościach pod ziemią, gdzie panuje wysoka temperatura i bardzo duże ciśnienie, zaczęła się krystalizacja cząsteczek wyżej wymienionych minerałów, co zapoczątkowało powstawanie skały zwanej dziś granitem. Po następnych milionach lat ruchy tektoniczne i górotwórcze wypchnęły powstałe po-

kładły skały bliżej powierzchni, gdzie dziś jest wydobywana.

Materiał ten ma bardzo duże zastosowanie w budownictwie oraz małej architekturze ogrodowej. Decyduje o tym na pewno jego trwałość, jako skała nieporowata nie podlega praktycznie erozji, a jego twardość niweluje do minimum uszkodzenia mechaniczne. Zaletą jest również występowanie w wielu kolorach i odcieniach od białego nakrapianego czarnymi kropkami, szarego, przebar-

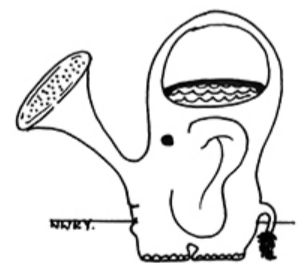
wiającego się odcieniami rdzawymi do żółtego pastelu, czerwieni, zieleni i ciemnej szarości.

Podam parę przykładów zastosowania granitu w ogrodzie. Należałoby zacząć od nawierzchni brukowanych z kostki granitowej, która doskonale nadaje się zarówno na nawierzchnie jezdne jak i piesze. W asortymencie występują różne wymiary kostek: 4/6 (nawierzchnie piesze) 9/11 (nawierzchnie jezdne i piesze) oraz różnego rodzaju obrzeża.

Kostkę układa się na podbudowie piaskowo-cementowej, dobijając po jednej kostce do kształtu wzoru i poziomu.

Innym zastosowaniem kostki 9/11 jest ułożenie pojedynczej linii z kostki oddzielającej rabaty od trawnika. To też robimy na piasku z cementem, obmurowując ułożone kostki do 2/3 ich wysokości.

Na nawierzchnie możemy również wykorzystać nieregularne płyty z żółtego granitu, które układamy w



mozaikę na piasku z cementem, fugując szczeliny. Stosując mocną podbudowę, mogą one służyć również za powierzchnie jezdne.

Ciekawymi elementami z granitu są formaki. Są to prostopadłości granitowe o wymiarach 10x10x20 cm lub 20x20x40 cm. Tak naprawdę przypominają one trochę nieregularne cegły, z których można wykonać mnóstwo form architektonicznych. Doskonale nadają się do murowania murków oporowych powstrzymujących skarpy, obramowań miejsc na ognisko itp.

Z formaków granitowych doskonale muruje się na zaprawie betonowej proste, równe, wysokie mury, które mogą być konstrukcją ogrodzenia, altany.

Grzegorz Piotrowski



KINO

Toy Horror Story

Czy pamiętacie Annabelle, demoniczną lalkę z ubiegłorocznej „Obecności”? Teraz twórcy pochylają się nad historią lalki i jej opętania.

Lata sześćdziesiąte. John i Mia, młoda para z kalifornijskich przedmieść, oczekują narodzin pierwszego dziecka. Pewnego dnia John przynosi żonie piękną, staroświecką lalkę, istne dzieło sztuki: buzia w kolorze kości słoniowej, biała sukieneczka wykończona czerwoną kokardą... Istna gratka dla kolekcjonerki.

Sielanka nie trwa długo – pewnego dnia do domu pary włamują się członkowie mrocznego kultu i masakrują małżonków, którzy cudem

uchodzą z życiem. Kiedy na świat przychodzi ich córeczka Leah, okazuje się, że sataniści pozostawili po sobie coś więcej, niż blizny...

„Annabelle” to prequel do znanej nam już „Obecności” i zarazem jeden z najbardziej udanych horrorów ostatnich lat. Czuć tu inspirację „Amityville” czy „Dzieckiem Rosemary” (główna bohaterka ma na imię Mia – czyżby w hołdzie Mii Farrow, właśnie za ten klasyk Polańskiego?). Dobry aktorsko – Mia jest postacią wyrazi-



stą, spinającą film jak kłama. Jest też świetny technicznie – momentami widz patrzy na świat oczami bohaterów, dodatkowym smaczkiem jest gra światłem, nadająca filmowi klimatu – nazwijmy to – vintage.

Film od początku do końca trzyma w napięciu. To prawdziwa gratka dla miłośników gatunku. Gorąco polecamy, zwłaszcza w perspektywie nadchodzącego Halloween. Musimy jednak ostrzec – jeśli jak Mia kolekcjonujecie lalki, szybko zaczniecie szukać innego hobby... **KH**

DVD

W obliczu zagłady

Gorąca jak lawa miłość w cieniu budzącego się wulkanu.

Rzymski generał Corvus, podczas triumfalnego pochodu przez Europę, dokonuje rzezi celtyckiej wioski koniokraków. Z pogromu uchodzi żywcem jedynie młody Milo. Kilka lat później Celt trafia do niewoli i zostaje sprzedany Rzymowi, by jako gladiator trafić na arenę. Jego walki mają



uświetnić ruszające właśnie w Pompejach igrzyska. Po drodze spotyka piękną Cassię, córkę bogatego kupca, która jest obiektem westchnień Corvusa. Pod niespokojnym wulkanem wybucha namiętność, skazana na zagładę wśród popiołów...

W „Pompejach” Luca Bessona znajdziemy wszystkie podręcznikowe elementy superprodukcji filmowej: od zera do bohatera, ponadklasowa miłość, czarny jak smoła charakter, ostateczną walkę i wielkie efekty specjalne. Z technicznego punktu widzenia, to „Titanic” i „Gladiator” w jednym – z kilkoma jednak różnicami.

Po pierwsze, nikt z aktorów nie sili się specjalnie na stworzenie wybitnej kreacji. Główną parę tworzą tu Jon Snow, czyli Kit Harrington, i Emily Browning, do tego Kiefer Sutherland w roli złego Corvusa – i żadne z nich nie ma się tu czym popisać. Nic dziwnego; role są płaskie i bezbarwne, jakby twórcy obawiali się, że ich osobowości przysłonią widzowi wybuch Wezuwiusza. Także fabuła nie przeszkadza w oglądaniu spadających na miasto płonących fragmentów góry.

Jeśli zatem włączymy „Pompeje” z nastawieniem na oglądanie efektownego pożaru, da się to obejrzeć. O ile przewiniemy pierwszą godzinę filmu. **KH**

KSIĄŻKA

Jedzenie, listy i miłość

W czasach, gdy tradycyjna korespondencja staje się reliktem przeszłości, dwójka obcych sobie ludzi właśnie dzięki listom ma szansę przeżyć coś niesamowitego.

Eve przeczytała jedną z książek sławnego autora Jacksona Coopera i postanowiła napisać do niego o swoich wrażeniach. Zaintrygowany mężczyzna odpisał na jej list i tak zaczęła się ich znajomość. Eve niedawno pochowała matkę, która była tyranką. Inaczej myśli córka Eve, Izzy, którą wychowywała babcia. Eve udziela się charytatywnie, poza tym uwielbia gotować i czytać. Gdy jej córka się zaręcza, zaczyna się dla niej ciężki czas. Eve musi stawić czoła licznym wyzwaniom, przygotowania to istna męka, tym bardziej, gdy zaczyna do niej docierać, że będzie musiała spotkać się z byłym mężem...

Jack natomiast właśnie rozstał się z kolejną żoną i ma chwilowy zastój twórczy. Jego przyjaciel postanawia zapoznać go z piękną Adrienne, która mogłaby zostać w życiu pisarza na dłużej. Jest jeszcze sąsiadka, która ma nadzieję na to, że Jack w końcu odwzajemni jej uczucia. Mężczyzna nie do końca chce się pakować w nowy

związek, jednak Adrienne wydaje mu się interesująca. Zaczynają się spotykać. Poza randkami Jack ma też inne zajęcia – gotuje. A w międzyczasie pisze do Eve – maile, listy, pocztówki. Zaczyna zastanawiać się, kim jest ta kobieta i czy mógłby kiedyś się z nią spotkać. Proponuje jej wyjazd do Paryża, jednak Eve konsekwentnie unika tematu.

Deborah McKinlay, autorka „Całej nadziei w Paryżu”, stworzyła lekturę pełną miłych chwil, ale też gorzkich momentów rozczarowań i trudności. Wiele uwagi poświęcono na trudy codziennego życia – chorobę, stres, zepsute relacje międzyludzkie i zawieranie nowych przyjaźni. Oprócz narracji pojawiły się listy pełne uczuć i smakowitych przepisów.

Czegoś mi jednak w tej książce zabrakło. Dostałam powieść o radzeniu sobie z trudnościami, miłości, przyjaźni, tęsknocie, problemach i niepewnościach, ale wydawało mi się, że niektóre wątki były zbyt powierzchownie potraktowane, co w ostateczności odbiło się na całości.

„Cała nadzieja w Paryżu” to dobra lektura na jesienne wieczory – momentami urocza opowieść o dwójce listownych przyjaciół, a niekiedy smutna historia rozczarowanych życiem i związkami dojrzałych ludzi. Spodoba się wam, jeśli szukacie czegoś słodko-gorzkiego o uczuciach, życiu, miłości i rodzinie z jedzeniem w tle.

Agnieszka Deja



PRZEGLĄD POETYCKI

W „Przeглядzie poetyckim” zamieszczamy wiersz autorstwa Pani Katarzyny Knapczyńskiej. Czekamy na Państwa opinie w formie listu do redakcji wysyłanego na adres: redakcja@przeглядpiaseczynski.pl

Biała noc

Białe sanie pomknęły zaśnieżonym sadem
Biała śniegu iskierka rozświetliła skronie
Jak błyszczący motyl zdobiący sukmanę
Przystanął zmęczony odgłosem zawiei.
Biała chusta na głowie śniegiem przysypana
Ciepłe dłonie wyciągasz, lepszy śnieżną kulę
Mocniej bije serce zachwyty nad bielą
- tak czysto, tak cicho, tak więcej.
Cała w biel zanurzona, nawet biała sowa
bezszelestnie płynie nad lasu polaną
Dziwna ta noc biała w siebie zapatrzona
Jakby z dwóch ciał stało się tylko jedno ciało.

Kos.

Informacje portalu www.piaseczno4u.pl

Wybory samorządowe

Wybory samorządowe zbliżają się. „Wybory samorządowe i agitacja wyborcza” jest ostatnim artykułem na ten temat, jaki został opublikowany na piaseczno4u w dziale „Z prawa i z lewa”. Kolejne artykuły dotyczące lokalnych wyborów pojawią się na naszym portalu już wkrótce.

Wybory samorządowe odbędą się 16 listopada 2014. Druga tura wyborów na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast zostanie przeprowadzona dwa tygodnie później – 30 listopada. Rozporządzenie w sprawie wyborów samorządowych zostało podpisane przez premiera 21 sierpnia 2014 i będą to pierwsze takie wybory przeprowadzone na podstawie przepisów Kodeksu wyborczego.

Kodeks wyborczy (Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – link) jest ustawą uchwaloną przez Sejm RP, która reguluje prawo wyborcze. Zawiera ona przepisy dotyczące przeprowadzania wyborów parlamentarnych, wyborów prezydenckich, wyborów samorządowych i wyborów do Parlamentu Europejskiego, przepisy

o warunkach ich ważności i przepisy karne za przestępstwa popełnione przeciwko wyborcom. Ustawa owa weszła w życie w dniu 1 sierpnia 2011 roku.

Kandydaci odbywają spotkania z wyborcami. W lokalnej prasie i na stronach www pojawia się coraz to więcej materiałów dotyczących wyborów i poszczególnych kandydatów. Agitacja wyborcza nasila się.

Ciąg dalszy tego artykułu dostępny jest na stronach www.piaseczno4u.pl.

„Szybka 11” – piłkarski wywiad z Krzysztofem Bogackim.

Zapraszamy do działu Sport i wywiadu z cyklu „Szybka 11”, w którym Piotr Margielewski rozmawia z Krzysztofem Bogackim, który od lat jest związany z drużynami z naszej okolicy (głównie ze Skrą Obory/KS Konstancin). Ten ofensywny pomocnik/napastnik miał niebagatelny udział w zeszłorocznym awansie KS do IV ligi. Od tego sezonu gra w UMKS Piaseczno.

Cały ten wywiad dostępny jest na stronach www.piaseczno4u.pl.

Zapraszamy na KONCERT

pt.:

MADONNY JANA PAWŁA II

z okazji obchodów

DNIA PAPIESKIEGO

Wykonawcą jest: zespół światowej sławy

„SPIRITUALS SINGERS BAND”

Koncert odbędzie się w

Kościele pw. Świętej Anny w Piasecznie,

dnia 19 października 2014 r., po Mszy Św. około godz. 13.50

WSTĘP WOLNY

Klub Podróżnika

Zapraszamy serdecznie na kolejne spotkanie Klubu Podróżnika.

Czym gruzińska chata bogata? Czy błotny wulkan wybucha? Czy Irańczycy to terroryści? Kto zabił Morze Aralskie? Panie, jak tu żyć w Tadżykistanie? Komu tęskno do Sojuza? Gdzie i po co kradną żony? Ciekawi? No to zapraszamy!

Nieobliczalna podróż życia dwóch młodych kobiet wyposażonych w kurs samoobrony, gaz łzawiący i szczyryk. Czteromiesięczna wędrówka po Zakaukaziu, Iranie i



Azji środkowej. Ponad 14 tys. kilometrów pokonanych głównie autostopem i to w krajach, w których nikt o tym środku transportu nie słyszał. Podróż pełna pasji, absurdów, niespodzianek, kulturowych smaczków

i niesnasek oraz wielkie serca i Anioły Stróż.

21.10 godz. 20.00 – „Jedwabnym Szlakiem”. Wstęp wolny!
Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

Recital Doroty Osińskiej

Zapraszamy na niezwyklej recital w wykonaniu niezwyklej Doroty Osińskiej.

Po sukcesie w programie „The Voice of Poland” Dorota Osińska wraca ze swoją trzecią już solową płytą.

„Teraz” to kolejne oblicza muzyczne Doroty, zapowiedź nowych ważnych rozdziałów w jej twórczości. Bawi, do-

daje otuchy i wzrusza jednocześnie. Zaskakuje lekkością i dynamicznością brzmień, zachowując przy tym charakterystyczną dla siebie liryczność. Niezmiernie zachwyca siłą swojego głosu.

7.11 godz. 20.00 – Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49
Bilety w cenie 30 zł już do nabycia w kasach Centrum Kultury: ul. Kościuszki 49 (budynek Domu Kultury) poniedziałek-piątek: 10.00-16.00
Pl. Piłsudskiego 9 (budynek Przystanku Kultura) poniedziałek, środa: 12.00-20.00 wtorek, czwartek, piątek: 10.00-18.00

www.kulturalni.pl



SOKRATES CAFE – Otwarty Filozoficzny Klub Dyskusyjny

Dla wszystkich, którzy na filozofii się nie znają, ale lubią rozmawiać, zadawać pytania i szukać odpowiedzi.

Spotkania Sokrates Cafe mają formę dyskusji na temat, który zostanie wyłoniony w demokratycznym głosowaniu spośród zagadnień zgłoszonych przez uczestników. Każdy ma równe

prawo głosu. W dyskusji nie dążymy do wypracowania jednolitego stanowiska. Chodzi raczej o zaprezentowanie różnych stanowisk i argumentów, które za nimi przemawiają. Rozmawiamy

o tym, co dotyczy wszystkich i o czym wszyscy mamy jakieś pojęcie. Staramy się to pojęcie rozjaśnić, pogłębić, a czasem podważyć.

Czwartek, 16.10.2014, godz. 19.00, KDK HUGONÓWKA, ul. Mostowa 15, Konstancin-Jeziorna
Kolejne spotkanie: **27.11.2014**

KDK zaprasza na spektakl „Szczaw”

Konstanciński Dom Kultury zaprasza na kolejny spektakl „Szczaw” – kameralną komedię w reż. Radosława Dunaszewskiego, w gwiazdorskiej obsadzie.

Szczaw („SÓSKA ES SULTRUM-PLI”) to komedia węgierskiego dramaturga Zoltana Egeressy. Akcja rozgrywa się w środowisku arbitrowi piłkarskich. Bohaterami opowieści są trzej sędziowie: jeden główny i dwóch liniowych. Sędziowie mają poprowadzić ważny ligowy mecz, który będzie oceniany przez obserwatora FIFA. To od niego zależy przyszłość i kariera głównego arbitra, którego szansą może być międzynarodowa kariera, być może nawet sędziowanie na mistrzostwach świata. Główny arbiter potrze-

buje do tego tylko dobrej współpracy z dwoma sędziami liniowymi... i tutaj pojawia się problem! Obydwyj liniowy mają z nim „na pieńku” i postanawiają się zemścić.

Teatr Otwarty zainaugurował swoją działalność przy Konstancińskim Domu Kultury, który dysponuje nowoczesną salą widowiskową na blisko 300 widzów. „Szczaw” wejdzie do stałego repertuaru Teatru Otwartego. Spektakl wystawiany będzie również na scenach teatralnych w Polsce.

W spektaklu występuje zespół aktorsko-reżyserski znany z licznych produkcji teatralnych, filmowych i serialowych: Waldemar Obłoz, Waldemar Błaszczak i Łukasz Konopka. Reżyserem jest Radosław Dunaszewski, znany z produkcji i reżyserii filmów, seriali dokumentalnych i telewizyjnych: „Bitwa o Anglię”, „Jarmark

Europa”, „Katastrofy górnicze”, „Na Wspólnej”, „Laura”. Scenografię przygotowała węgierska artystka Aniko Kiss.

Bilety do nabycia w „Hugonówce” przy ul. Mostowej 15 w Konstancinie-Jeziornie w cenie 30 zł. Na przedstawienia zapraszamy w dniach:

18.10.2014 godz. 19.00
22.11.2014 godz. 19.00



KALENDARIUM KULTURALNE

PIASECZNO

WYSTAWA:

Adam Hofman, (prze)życie pod Annapurną
18 IX – 20 X 2014

Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9, Piaseczno
Adam jest z wykształcenia i zawodu informatykiem, a z zamiłowania fotografem oraz podróżnikiem. Częste wyjazdy służbowe, które odbywał po krajach Azji i północnej Afryki jako konsultant, pozwoliły mu przez lata z powodzeniem łączyć pracę z hobby. Zainteresowanie podróżami oraz fotografią z czasem przekształciło się w pasję, która zainspirowała go do prywatnej wyprawy w nepalskie Himalaje. Odnalazł tam to, co cieszy go w życiu najbardziej:

- Kontakt z życzliwymi i niezwykle dzielnymi ludźmi
- Wyzwania, jakie niesie ze sobą wędrówka po wysokich górach
- Olbrzymie zróżnicowanie przyrodnicze i kulturowe

W październiku tego roku ponownie wybiera się wraz z własną grupą na trekking do Nepalu. Tym razem będzie to szlak dookoła Manaslu – ósmego pod względem wysokości szczytu Ziemi.



Wystawa Anny Pelc „Obrazy”, 28.09-30.10 2014

Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9, Piaseczno

Anna Pelc w swoim malarstwie prowadzi subtelną grę z obrazowaniem i możliwością przedstawienia. Płótna często są nieczytelne, zamazane, tylko we fragmentach odnajdujemy formy i kształty, które możemy zidentyfikować. Właśnie ta nieczytelność obrazu powoduje, że mamy wrażenie pewnej dychotomii. Z jednej strony mamy abstrakcyjne, często monochromatyczne płótna. Te same płótna jednak są właśnie paradoksalnie obrazowaniem – wizualnym przedstawieniem refleksji artystki nad sobą i otaczającym ją światem. Często ta refleksja jest gorzka, trudna do uchwycenia, i takie są również te obrazy – próbują uchwycić nieuchwytny, przez co często są one skazane na porażkę. Jednak porażka ta jest ich zaletą, generuje wiele ciekawych, intuicyjnych malarskich rozwiązań. To malarstwo zaskakuje, unika ciasnych ram i zaszkladkowania – lawiruje między abstrakcją a przedstawieniem. Nie daje łatwych odpowiedzi, ale przede wszystkim skłania do refleksji.

Anna Pelc: Ur. 1984 w Warszawie. Absolwentka ASP w Warszawie i Uniwersytetu Warszawskiego, stypendystka Uniwersytetu der Kunst w Berlinie. Brała udział w wystawach indywidualnych i zbiorowych m.in. w Polsce, Niemczech, we Francji i na Węgrzech (www.annapelc.com).

Kolory Prawosławia. Polska, 12-24.10.2014

Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9, Piaseczno

WYDARZENIA:

15.10 godz. 11.00 – spotkanie Uniwersytetu Trzeciego Wieku
Kamil Przepiórkowski „Święto walca”

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

16.10 godz. 11.00 – spotkanie Związku Niewidomych

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

18.10 godz. 20.00 – ŁOWCYB

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

Bilety wyprzedane

20.10 godz. 9.30, 10.30 i 11.30 – Wiolinka i Basik

Śpiew lasu / wiolonczela

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

Wstęp: 8 zł

21.10 godz. 20.00 – Klub Podróżnika – „Jedwabnym Szlakiem”

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

22.10 godz. 11.00 – spotkanie Uniwersytetu Trzeciego Wieku

Dr Tomasz Mazur „Kształtowanie się tożsamości człowieka”

Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

Więcej na: www.kulturalni.pl

KONSTANCIN-JEZIORNA

16.10 godz. 19.00 – Sokrates cafe

– Otwarty Filozoficzny Klub Dyskusyjny

KDK Hugonówka, ul. Mostowa 15, Konstancin-Jeziorna

18.10 godz. 19.00 – Spektakl „Szczaw”

KDK Hugonówka, ul. Mostowa 15, Konstancin-Jeziorna

19.10 godz. 16.00 – teatr dla dzieci – Spotkanie z Afryką

KDK Hugonówka, ul. Mostowa 15, Konstancin-Jeziorna

19.10 godz. 16.00 – bajkowa niedziela w Gassach – Teatr dla dzieci zaprezentuje przedstawienie „Kubuś i przyjaciele”

OSP Gassy



FAJERWERKI

W otchłani absurdu

W jednej ze swoich eskapad do Rowu Mariańskiego Jacques Cousteau zobaczył coś podobnego i się przeraził, my oglądamy to niemal codziennie na ulicach naszych miast i przechodzimy koło tego straszego zjawiska obojętnie. Chodzi mi o fundamentalistów religijnych. Są przekonani, że to oni wynaleźli koło. Znajdą odpowiedzi na wszystkie pytania, ale... są pytania, których lepiej im nie zadawać, bo oni nie są od tego, żeby nam odpowiadać, ale my jesteśmy po to, aby słuchać. Albert Einstein stwierdził kiedyś, że: „Przestrzeń kosmosu i głupota nie mają ograniczeń” i w tym wypadku to stwierdzenie sprawdza się w stu procentach.

Parę dni temu, pod naciskiem dwunastu (sic!) fundamentalistów katolickich, został odwołany koncert grupy „Behemoth” na Poznańskim Uniwersytecie Medycznym, w klubie „Eskulap”. Szef zespołu, Nergal, który został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za wkład w kulturę narodową, nie mógł zaprezentować się na koncercie. Prawie półtora tysiąca osób musiało się obejść smakiem, chociaż kupili bilety za polskie pieniądze, na legalnie zorganizowaną imprezę. Mało tego, artykuł 73 Konstytucji RP mówi, co następuje: „Każdemu zapewnia się wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolności nauczania, a także wolności korzystania z dóbr kultury”.

Jest w Polsce niewielka grupa społeczeństwa, która nie godzi się z Konstytucją RP, nie aprobuje wyboru Bronisława Komorowskiego na Prezydenta RP. Chciałbym Państwa zapytać – w jakim kraju taka grupa bezkarnie pozwalałaby sobie na tego typu działania?! Odpowiem Państwu – w nowopowstałym państwie islamskim! Chociaż nie wiem, dlaczego nazywa się to „państwem”, skoro żaden kraj tego nie uznał i nie stworzono tam żadnych struktur państwowych oprócz struktur religijnych. Tak naprawdę to tzw. „państwo” powinno się nazywać „terytorium przejściowo zajęte przez terrorystów”. Tam powszechnie ucina się niewinnym ludziom głowy. Nasi fundamentaliści jeszcze tego nie robią, ale... poczekajmy, wszystko się może zdarzyć. Tam kilka państw walczy przy pomocy

wojska z fundamentalistami, u nas patrzy się na ich działania z pobłażaniem, z jakim patrzymy na dziecko sikające w krzakach. Osobiście nie jestem wielbicielem twórczości Nergala, nie mam również nic przeciwko fundamentalistom, którzy w swojej piwnicy spotykają się, by wielbić co im się podoba. Mam za to bardzo dużo przeciwko terrorowi na ulicach naszych miast.

W latach siedemdziesiątych kardiochirurg Zbigniew Religa rozpoczął walkę o to, by można było w Polsce ratować ludzkie życie poprzez przeszczepy serca. Musiał wyjechać z Warszawy, gdzie nie znalazł odpowiedniego klimatu dla swoich rewelacji. Stworzył klinikę w Zabrze i dopiero w 1985 roku pokierował pierwszą udaną operacją przeszczepu serca. Był człowiekiem na tyle zdeterminowanym, by pójść na układ z każdym, byle tylko uratować jedno ludzkie życie. Opowiada o tym najnowszy film Łukasza Palkowskiego pt. „Bogowie” z wybitną rolą Tomasa Kota grającego profesora Religę. To, że profesor Religa mógł w końcu przeprowadzać przeszczepy, to wynik Jego uporu, ciężkiej pracy i... szczęścia, ponieważ już za „rządów” PiS skończyło się szczęście... nastąpił potworny upadek transplantologii z powodów... religijnych. Gdy były minister p. Ziobro raczył aresztować p. Garlickiego za wzięcie łapówki (później p. Garlicki został oczyszczony z wszelkich zarzutów), rozpoczęła się religijne piekło – mówiono o „świętości” ciała ludzkiego, o handlu organami pacjentów przez lekarzy w szpitalach, o mordowaniu pacjentów dla ich organów. Efektem była nieufność pacjentów i brak akceptacji na pobieranie organów od osób zmarłych. Ta dziedzina medycyny wciąż z trudem podnosi się z upadku. Dziś ze względów religijnych wciąż nie jest jasna sytuacja kobiet chcących zająć w ciężę metodą in vitro, jak i kobiet dokonujących aborcji (w sytuacjach, gdy taka ciąża jest poważnie zagrożona, czy z powodu dokonanej na kobiecie gwałtu). Nie została również podpisana konwencja dotycząca przemocy w rodzinie. Powód wciąż ten sam... religia. W Polsce już nawet osiołki w Zoo chodzą ze zdziwionymi mordkami. Niedawno okazało się, że



dopadła mnie epidemia gender. Dlaczego? Bo ja głupi uwielbiam po prostu gotować, a i nie uciekam przed robieniem zakupów, czy sprzątaniem domu. Mam również obrzydzenie do bicia słabszych, a w szczególności kobiet. Okazuje się, że nie mieszczę się w ramach „tradycyjnej rodziny katolickiej”, według abp. Gądeckiego oczywiście. Ale i tak mam ogromne szczęście. Mam szczęście, ponieważ nie mieszkam w Słotowie (pow. dębicki), gdzie proboszcz uszczęśliwia całą populację tej miejscowości, każąc uderzać w dzwony tamtejszego kościoła 262 razy dziennie, co piętnaście minut od 6 rano do 21 wieczorem (z głośników puszcza jeszcze piosenkę, ale, jak mawiają, to pikuś). Tym, którym przeszkadza ten dźwięk, ma do powiedzenia jedno: dzieciom, które nie mogą spać wystarczy snu w godzinach 21.00-6.00. Natomiast starym, jak coś nie pasuje, to niech się wybiorą na tamten świat... Czy jest to nawoływanie do samobójstwa, czy do zabójstwa? Jako że nie mieszczę się już w ramach „tradycyjnej rodziny katolickiej”, to przyznam, że mnie namawiałby raczej do mordstwa...

Pomimo że teoretycznie żyjemy w kraju, gdzie jest rozdział państwa od kościoła, mam nieodparte wrażenie, że żyjemy w państwie wyznaniowym, w którym Konstytucja RP jest łamana na każdym kroku i NIKT z tym nic nie robi! Żyjemy w jakiejś nieprawdopodobnej schizofrenii, nie dostrzegając fanatyków religijnych, mając nadzieję, że jakoś to będzie, że przyjdzie kiedyś jakiś walec i to wyrówna?! 16 listopada odbędą się wybory do samorządów. Błagam – patrzmy na ręce tym, których wybieramy, słuchajmy, co mówią kandydaci, tak aby dzwony w naszych głowach nie doprowadziły nas do obłądzenia!

Ryszard „Pako” Fajer

napisz do autora
r.fajer@przekladpiaseczynski.pl

KONIEC Z KARLA

Post Scriptum

Drogi Pako,
Sąsiedzie z ostatniej strony!

Mam nadzieję, że wybaczysz mi śmiałość i nie obrazisz się, że pozwalam sobie dopisać swoje trzy grosze do Twego felietonu. Jesteśmy dziś bowiem wyjątkowo zgodni w percepcji tego absurdu. Dlatego chciałabym dodać od siebie kilka słów z kobiecego punktu widzenia.



Uważam się za feministkę. Nie w rozumieniu wojujących bab, które najwyraźniej pod tym pojęciem rozumieją umniejszanie mężczyznom i tym samym psują nam wizerunek – o nie. Jestem feministką, bo wierzę, że mężczyzna i kobieta w równym stopniu zasługują na szacunek, powinni mieć równe szanse rozwoju i podążania ścieżką, jaką chcą i mogą. Wierzę, że przynajmniej część z nas ma prawo do zrobienia, zarówno w kwestii obowiązków przepisów, jak i mentalności naszego społeczeństwa. Między innymi dlatego ucieszyłam się na wieść o powstającej Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. A następnie załżałam mnie krew, kiedy zobaczyłam, co się u nas nad Konwencją wyprawia. W ruch poszły gęby światłych naszego narodu:

Posłanka Wróbel: „Ja sobie nie życzę, żeby ktokolwiek mnie wyzwał z mojej tradycji, z mojej kultury i z historii mojego narodu”.

Posłanka Kempa: „Nie ma równości płci. Jak facet urodzi dziecko, pogadamy o równości płci. Póki co nie ma czegoś takiego - biologia mówi NIE, natura mówi NIE, prawo Boże mówi NIE”.

I ustawę się blokuje, a wyborcy przyklaskują. A tymczasem w polskim domu mąż wraca z pracy po ciężkim dniu i wyładowuje frustrację na żonie. A tymczasem zgwałcona dziewczyna słyszy, że sama jest sobie winna, bo prowokacyjnie się ubrała. A tymczasem sprawy o gwałt są umarzane, jak w przypadku napaści na biegaczkę w Kabatach.

Wypowiadają się też inne światłe autorytety:

„Niektórym rodzicom podoba się uczenie chłopców, że winni po sobie sprzątać, a nie czekać, aż zrobią to za nich dziewczynki. Pociągające jest również hasło, że wszyscy ludzie są sobie równi i mają prawo do szczęścia”. – To już hierarcha kościelny, abp Gądecki.

W tym miejscu wszystkie granice zostają przekroczone, wchodzimy na tereny konserwatyzmu, który zwykle najchętniej przypisuje się islamskim ekstremistom – kobieta ma obowiązek służyć mężowi. Koniec, kropka. Jakiegokolwiek próby wprowadzenia partnerstwa stanowią zagrożenie dla narodu polskiego. Ten upiorny gender znów nas straszy, jak czarny lud z szafy, któ-

regu nikt nigdy nie widział, a każde dziecko się boi. I zapomnijmy o konstytucyjnej równości – prawo do szczęścia i pełnych przywilejów obywatelskich mają tylko wybrani. George Orwell był jasnowidzem – przewidział Wielkiego Brata, obserwowającego każdy nasz ruch. Teraz okazuje się, że „Folwark zwierzęcy” i jego podział na równych i równiejszych także był prorocstwem. Nic dziwnego, że nawet tak mądre i zwykle wyważone osoby jak profesor Środa tracą nerwy i zniżają się do poziomu uczestniczących w debacie konserw.

I ta dyskusja z sejmowych ław i kościelnych ambon przenosi się do dyskursu społecznego. Nie tak dawno miałam wątpliwą przyjemność polemizować z przedstawicielem środowisk skrajnie prawicowych i narodowych. Przytoczę tylko jeden cytat, co prawda nie odnoszący się bezpośrednio do praw kobiet, ale do praw obywatelskich w szerokim rozumieniu: „Po za tym, czy osoby LGBT nie mogą w Polsce wychodzić z domów przed 22, pokazywać się publicznie w godzinach szczytu, głosować, kandydować, ubiegać się o legalne zatrudnienie, żeby walczyć o „równe” prawa?”. Najwyraźniej według mojego oponenta fakt, że za wyjście z domu nie grozi kara śmierci, oznacza równe prawa. To tylko jeden głos, ale takich jest więcej, znacznie więcej. W kwestiach swobód działa u nas prawo Kalego: nam wolno wyrażać swoje poglądy, ale kiedy wyrażacie swoje, to nas obraża i powinno być zakazane – niech Behemoth z tekstu obok postuluje tu za przykład.

Jednak jako niepoprawna optymistka widzę światło w tym ciemnogrodzkim tunelu. To światło to my – wyborcy, obywatele. To do nas należy głos, to my decydujemy, kto wejdzie w poselskie ławy. Hierarchów kościelnych nie zmienimy, ale możemy zmienić rolę, jaką pełnią w debacie publicznej. Dlatego apeluję: nie słuchajmy fałszywych autorytetów. Nie ferujemy wyroków, póki nie zaznajomimy się z tematem. I walczyliśmy o swoje prawa z równą zaciekością jak ci, którzy próbują nam je odebrać.

Mam nadzieję, drogi Pako, że zgodzisz się ze mną.

Tvoja fanka,

Karla

napisz do autorki
k.hofman@przekladpiaseczynski.pl

